

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 5-6 (187)
MAJ-CZERWIEC 2012



Konferencja: „Reforma Wspólnej Polityki Rybołówstwa – szanse i perspektywy rozwoju”

W dniu 25 maja br. w Morskim Instytucie Rybackim – Państwowym Instytucie Badawczym odbyła się konferencja pt. „Reforma Wspólnej Polityki Rybołówstwa – szanse i perspektywy rozwoju”. Inicjatorami konferencji byli marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Jarosław Wałęsa.

Dokończenie na s. 2

SPIS TREŚCI

Konferencja „Reforma Wspólnej Polityki Rybołówstwa – szanse i perspektywy rozwoju”	1
Z żałobnej karty: Prof. Andrzej Ryszard Ropelewski	4
Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES dopuszczalne połowy (TAC) w 2013 roku	6
Rada UE uzgodniła wstępne stanowisko nt. reformy Wspólnej Polityki Rybackiej.....	10
Chudnący dorsz.....	11
Przetwórcy obradowali	13
Biesiada śledziowa	14
Zasolony król, czyli śledź jakiego nie znamy	15
Czy węgorzyca zniknie z naszego morza?	17
Nowe, stare władze Bałtyckiej Rady Doradczej.....	20
Wspomnienie sprzed 48 lat ... „Dziewiąta fala” runęła na statek o 12.50.....	20
Stara gwardia nie rdzewieje.....	22
Bałtycki Festiwal Nauki	22
Nowe nabytki Biblioteki MIR-PIB (kwiecień-czerwiec 2012).....	23

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Konferencja „Reforma Wspólnej Polityki Rybołówstwa – szanse i perspektywy rozwoju”

Dokończenie ze s. 1

M. Struk był sprawozdawcą opinii dotyczącej reformy Wspólnej Polityki Rybołówstwa (WPRyb.) w Komitecie Regionów, ważnej organizacji opiniotwórczej Unii Europejskiej. Witając ponad 150 uczestników konferencji wyjaśnił, że celem konferencji jest poinformowanie o stanie zaawansowania prac nad reformą WPRyb. i pokazanie, jaki ewentualnie kształt może mieć WPRyb. w swej ostatecznej wersji. Z bardzo szerokiej, ale też trudnej dyskusji na forum Komitetu Regionów wynika, że państwa członkowskie nie popierają drastycznych, ani też zbyt szybkich zmian. Dochodzenie do połowów na maksymalnie zrównoważonym poziomie (MSY), wprowadzenie zakazu odrzutów, powinno być wprowadzane stopniowo. System zbywalnych koncesji połowowych uznano za ważną metodę redukcji potencjału połowowego, ale jego wprowadzenie nie powinno być obowiązkowe i powinno pozostać w gestii państw członkowskich, które, jeśli zdecydują się na wprowadzenie tego systemu, będą musiały dostosować go do własnych priorytetów i specyfiki swojego rybołówstwa. Sprawa regionalizacji i wzmocnienia roli regionalnych rad doradczych uzyskała pełne poparcie, ale nadal istnieje szereg niewyjaśnionych kwestii, na które Komisja Europejska nie przedstawiła klarownych odpowiedzi.



Wystąpienie M. Struka



Wystąpienie J. Wałęsy.

Za stołem siedzą (od lewej): J. Wrona, Z. Karnicki, M. Struk, F. Lamplmair, R. Johansson

Jarosław Wałęsa, współgospodarz konferencji przedstawił informacje o bardzo szerokiej dyskusji na forum Komitetu Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego, dotyczącej proponowanej reformy WPRyb. Zwrócił jednak uwagę, że wstępny projekt opinii przedstawiony przez posła sprawozdawcę jest kontrowersyjny i niewątpliwie wzbudzi bardzo ostrą dyskusję. J. Wałęsa potwierdził swoje pełne zaangażowanie i klarowną wizję polityki rybackiej, która powinna być również korzystna dla polskiego rybołówstwa. Zwrócił on również uwagę na prace, dotyczące długoterminowego planu zarządzania zasobami łososia bałtyckiego i konieczność doprowadzenia go do odpowiedniego kształtu.

Janusz Wrona, zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MRiRW przedstawił stanowisko Polski w odniesieniu do rozporządzeń dotyczących WPRyb, a także



Wystąpienie R. Johanssona

Europejskiego Funduszu Morsko-Rybackiego. Nie odbiega ono zasadniczo od ustaleń Komitetu Regionów i proponuje stopniowe dochodzenie do poziomu MSY, zakaz odrzutów oraz konieczność większej regionalizacji w zarządzaniu rybołówstwem.

Z kolei Franz Lamplmair z Komisji Europejskiej przedstawił zasadnicze cele reformy WPRyb., a także kalendarz prac, pokazujący, że podstawowy dokument dotyczący reformy musi zostać przyjęty do końca bieżącego roku. Natomiast, decyzja co do ostatecznego kształtu Europejskiego Funduszu Morsko-Rybackiego zapadnie w przyszłym roku.

Reine Johansson, przewodniczący komitetu Wykonawczego Bałtyckiej Rady Doradczej (BSRAC) podkreślił konieczność bliskiej współpracy w rejonie Morza Bałtyckiego i zachęcił polskich rybaków do aktywnego uczestniczenia w pracach BSRAC. Zwrócił on również uwagę na problem łososia bałtyckiego i opracowywany długoletni plan zarządzania tym gatunkiem na Bałtyku. Podkreślił, że nie wolno dopuścić do stopniowego eliminowania rybołówstwa przemysłowego przez rybołówstwo rekreacyjne. Jego zdaniem, jest miejsce dla obu tych sektorów, a dla sprawnego zarządzania konieczne jest posiadanie pełnych, uczciwych danych połowowych z obu tych sektorów.

Na zakończenie Jan Horbowy z MIR-PIB przedstawił wstępne dane odnośnie propozycji ICES dotyczących wielkości kwot połowowych, które zostaną opublikowane 31 maja br. i przedstawione są w niniejszym wydaniu Wiadomości.

Z. Karnicki
Fot. M. Czoska



Wystąpienie J. Horbowego

12 czerwca br. zmarł prof. Andrzej Ropelewski, długoletni pracownik Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Był niezmiernie ważną postacią w historii Instytutu, zajmując przez wiele lat stanowiska dyrektora naukowego, a potem dyrektora Instytutu. Z wykształcenia prawnik, ale z zamiłowania historyk, humanista, w wyjątkowy sposób utrwalający historię polskiego rybołówstwa i Instytutu. Był życzliwy ludziom, niezmiernie uczciwy w pracy i stały w swoich przekonaniach, co w pewnym okresie naszej historii nie było sprawą łatwą i płacił za to określoną cenę. Przez wiele lat współpracował z Wiadomościami Rybackimi pisząc w nich o minionych wydarzeniach w polskim rybołówstwie, na swojej stronie zatytułowanej: Z kart historii.

Do ostatnich dni interesował się bieżącymi wydarzeniami w rybołówstwie i Instytucie i często dzwonił, nieraz wieczorem. Niestety, nie usłyszymy już w telefonie „Andrzej Ropelewski, czy nie przeszkadzam?”

Redakcja

Urodził się 14. X. 1923 roku w Warszawie. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Konstancynie, a następnie do gimnazjum ogólnokształcącego im. J. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. W 1939 roku rodzina Ropelewskich przeniosła się do majątku Nagawki pod Łodzią, jednak wybuch wojny spowodował, że w lutym 1940 roku została ona wysiedlona do woj. kieleckiego, gdzie znalazła schronienie w Chmielowicach, a następnie w 1942 roku przeniosła się do majątku Iłcin (powiat jędrzejowski). W tym czasie A. Ropelewski uczył się na tzw. tajnych kompletach w Kielcach, gdzie zdał egzamin maturalny.

Prof. dr hab. Andrzej Ryszard Ropelewski



W maju 1943 roku wstąpił do Armii Krajowej pod pseudonimem „Karaś” i poświęcił się konspiracji na terenie pow. jędrzejowskiego. Przeszedł szkolenia wojskowe i w 1944 roku uzyskał stopień kaprała podchorążego. Działal w I batalionie Jędrzejowskiego Pułku Piechoty AK. Po wyjściu z lasu, jesienią 1944 roku, zapisał się na tajne wykłady uniwersyteckie z historii, które prowadzono w Jędrzejowie.

Po zakończeniu wojny wyjechał do Kłodzka, a potem Polanicy, gdzie pod zmienionym nazwiskiem (Jankowski Ryszard) pracował jako urzędnik w organizującej się polskiej administracji. 17 września 1945 roku ujawnił się jako akowiec przed Komisją Likwidacyjną Armii Krajowej Okręgu Kieleckiego w Częstochowie. Przeszłość w Armii Krajowej ciążyła na jego karierze, m. in. został usunięty z Lotniczej Szkoły Oficerskiej w Dęblinie w styczniu 1946 roku. Postanowił zapisać się na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w 1949 roku, uzyskując tytuł magistra prawa.

Pracę w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni rozpoczął 1.X.1949 roku na stanowisku referendarza. Rok później ukończył kurs biologiczno-rybacki organizowany przez MIR, gdzie zajęcia prowadzili wybitni biolodzy morza - prof. M. Bogucki i dr K. Demel. W roku akademickim 1950/1951 został także asystentem prof. Józefa Kulikowskiego przy Katedrze Ekonomiki Przemysłu Rybnego w Wyższej

Szkole Ekonomicznej w Sopocie. Głównym miejscem Jego pracy pozostał MIR. W styczniu 1951 roku mgr Ropelewski objął stanowisko asystenta w Zakładzie Ekonomiki Rybackiej, zaś w 1954 roku został kierownikiem Ośrodka Dokumentacji Naukowo-Technicznej (późniejszy Branżowy Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej), gdzie rozwijał międzynarodową wymianę informacji w zakresie rybołówstwa.

W 1960 roku A. Ropelewski uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych na Wydziale Morskim WSE w Sopocie. Tytuł Jego dysertacji brzmiał: „Wieś rybacka Rewa w powiecie puckim”. Promotorem pracy był prof. J. Kulikowski. Dwa lata później został samodzielnym pracownikiem naukowo-badawczym MIR.

W 1966 roku został drugim delegatem Polski do Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze. Rok później Min. Żeglugi powołał dr. Ropelewskiego na stanowisko zastępcy dyrektora ds. naukowych w MIR.

W 1967 roku dr Ropelewski habilitował się na Wydziale Rybackim WSR w Olsztynie uzyskując, według ówczesnych przepisów, stopień naukowy docenta nauk przyrodniczych w zakresie rybactwa. Tytuł pracy habilitacyjnej brzmiał: „Historia polskiego rybołówstwa morskiego”. Kolejny szczebel naukowej kariery osiągnął 6.VI.1974 roku, kiedy Rada Państwa nadała Mu tytuł profesora nadzwyczajnego nauk przyrodniczych.

Po siedemnastu latach piastowania stanowiska zastępcy dyrektora ds. naukowych, Profesor A. Ropelewski został mianowany w listopadzie 1984 roku dyrektorem MIR. Funkcję tę sprawował do grudnia 1987 roku. Za Jego kadencji Instytut rozpoczął koordynację Centralnego Programu Badawczo-Rozwojowego „Wykorzystanie mórz i oceanów”, którego A. Ropelewski był kierownikiem. Kierował również problemem „Rozpoznanie, lokalizacja i technologia wykorzystania produktów białkowych mórz i oceanów”. Jednym z osiągnięć dyrektora i Instytutu w tym czasie, było uzyskanie koncesji

eksportowej, co oznaczało większe zaangażowanie MIR w dziedzinie badań i współpracy międzynarodowej.

16 grudnia 1987 roku Profesor A. Ropelewski podjął decyzję o przejściu na emeryturę. Mimo tego nie opuścił Instytutu, służył swoją wiedzą i doświadczeniem kolejnym dyrektorom MIR. Nadal chętnie brał udział w życiu społecznym i naukowym Instytutu.

Na bogaty dorobek naukowy Profesora A. Ropelewskiego składa się ponad 200 pozycji. Publikacje te mają różny poziom przystępności, od ściśle naukowych, aż po popularno-naukowe. Znaczna część z nich dotyczy historii polskiego rybołówstwa morskiego, tematyki w obszarze której Profesor był wybitnym specjalistą w skali kraju. Z wielu publikacji dotyczących rybołówstwa należy wymienić m.in.: „Wież rybacka Rewa w powiecie puckim” (1962), „1000 lat naszego rybołówstwa” (Gdańsk 1963), „Rybołówstwo dawnego wybrzeża polskiego w latach 1939 – 1945” (Gdynia 1965), „Materiały do historii polskiego rybołówstwa morskiego. Ważniejsze fakty z lat 1945-1965” (MIR 1972), „Rybołówstwo morskie z filatelistyczną przynętą” (Gdańsk 1976), „Rybacy w cieniu krążowników 1939-1945” (Gdańsk 1978), „Śladami Korabia II” (Gdańsk 1982), „Materiały do historii polskiego rybołówstwa morskiego. Kalendarium ważniejszych wydarzeń z lat 1966-1985” (Gdynia



Prof. A. Ropelewski występuje na Radzie Naukowej MIR

1989), „Połowy ryb w polskiej strefie przybrzeżnej w ujęciu historycznym” (Gdynia 1996), „Półwiecze „Dalmoru” na oceanach świata : 1946-1996” (Marpress 1996) czy też Jego ostatnią publikację „Z historii helskiego portu” (MIR 2011).

Zasługą Profesora A. Ropelewskiego była popularyzacja wiedzy z zakresu badań morza wraz z ukazaniem wybitnych sylwetek polskich naukowców. Monografia na temat Profesora Kazimierza Demela (Gdańsk 1978) pozostaje do dziś jedynym, tak cennym opracowaniem sylwetki tego zasłużonego pioniera badań morskich w Polsce. Nie można także pominąć wielkiej monografii „Morski Instytut Rybacki. Ludzie i wydarzenia 1921-

-2001” (Gdynia 2001), którą Profesor napisał z okazji osiemdziesięciolecia działalności Instytutu. Dzieło to stanowi kompendium wiedzy na temat samej instytucji, jak i wybitnych naukowców, którzy ją tworzyli. Cechą charakterystyczną pisarstwa Profesora, zasługującą na szczególne podkreślenie, była Jego wielka dociekliwość w docieraniu do źródeł.

W dorobku Profesora A. Ropelewskiego znajdziemy także pionierskie w Polsce publikacje dotyczące ssaków bałtyckich, głównie fok i morświnów („Ssaki Bałtyku”, „Ssaki morskie”), które publikował już w latach 50-tych XX wieku. O wartości tych publikacji niech świadczy to, że nawet dziś eksperci od ssaków bałtyckich powołują się na jego prace.

Prof. A. Ropelewski z Tomaszem i Barbarą Siedlanowskimi

Prof. A. Ropelewski
wśród delegacji japońskiej wizytującej Instytut



Osobny rozdział w dorobku naukowym Profesora stanowią publikacje związane z jego pasją, czyli historią polskiego podziemia w czasie II wojny światowej, głównie wspomnieniami z Jego działalności w Armii Krajowej na terenie Kielecczyny. Do tego gatunku działalności pisarskiej zaliczyć należy następujące publikacje: „Wspomnienia z AK” (Warszawa 1957), „W jędrzejowskim obwodzie AK” (Warszawa 1986), „Z życia akowców w Polsce Ludowej” (Gdańsk 1997), „Oddział partyzancki Spalen” (Toruń 2000).

Profesor publikował w wielu czasopismach naukowych: „Pracach MIR”, „Studiach i Materiałach MIR”, „Rybaku Morskim”, „Gospodarce Rybnej”, „Technice i Gospodarce Morskiej”, „Roczniku Gdyńskim”. W części z nich przynależał do komitetu redakcyjnego. Był długoletnim redaktorem naczelnym „Biuletynu Informacyjnego MIR”, a później „Biuletynu MIR”.

Warto podkreślić duże doświadczenie w międzynarodowych kontaktach, które A. Ropelewski zdobywał już we wczesnym okresie pracy w MIR. Znajomość języków obcych, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, stykanie się z delegacjami zagranicznymi ludźmi związanych z rybnictwem sprawiły, że orientował się w problematyce rybołówstwa morskiego i gospodarce rybnej. Już od lat 60. XX wieku uczestniczył jako delegat w Międzynarodowej Radzie Badań Morza w Kopenhadze. Od 1984 roku był wyznaczony stałym członkiem MRBM z ramienia rządu PRL. Rozwijał współpracę naukowo-techniczną w dziedzinie rybołówstwa ówczesnych państw bloku socjalistycznego w ramach porozumienia rybackiego z 1962 roku.

Był członkiem lub pełnił funkcje w różnych instytucjach i gremiach naukowych. Od 1967 roku uczestniczył w pracach Rady Naukowej MIR. W latach 1969-1975 oraz 1984-1986 był członkiem Komitetu Badań Morza Polskiej Akademii Nauk. W latach 70. XX wieku uczestniczył w pracach zespołu ds. opracowania zasad współ-

pracy pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych szkół morskich z jednostkami organizacyjnymi resortu żeglugi. W tym okresie był powoływany do Rady Naukowo-Ekonomicznej przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku. Był również przewodniczącym zespołu koordynującego program badań eksploatacji przetwarzania kryla i innych organizmów morskich z Antarktyki (1979-1981). Należał do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Był wiceprezesem Towarzystwa Miłośników Gdyni. Współpracował z Instytutem Historii PAN, Polskim Towarzystwem Historycznym, Muzeum Wojska Polskiego, Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich.

Za wieloletnią działalność na niwie naukowej, ale także za zasługi wojskowe oraz społeczno-kulturalne, Profesor A. Ropelewski otrzymał wiele odznaczeń i nagród. Był to m. in.: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (1944), Medal za Warszawę (1948), Odznaka Grunwaldzka (1948), Srebrny Krzyż Zasługi (1955), Medal Zwycięstwa i Wolności (1959), Krzyż Partyzancki (1959), Złota Odznaka „Zasłużony Pracownik Morza” (1965), Złoty Krzyż Zasługi (1971), Odznaka Honorowa „Zasłużony Ziemi Gdańskiej” (1973), Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury” (1976), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1977), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1984), Srebrny Medal „Za zasługi dla Obronności Kraju” (1984), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1986), Gdynia – Za zasługi (1987).

Z wykształcenia i zamiłowania Profesor A. Ropelewski był humanistą. Potrafił wyrobić sobie własne zdanie. Dbął o rzetelność i obiektywność swoich badań. Był zdolnym organizatorem prac naukowych. Jego szerokie zainteresowania, bezpośredni stosunek do ludzi i osobista kultura, zjednały Mu szacunek i uznanie wśród wielu ludzi. Będzie nam Jego i Jego wiedzy bardzo brakowało.

Oprac. P. Dorszewski

Stan zasobów ryb Bałtyku i zalecane przez ICES dopuszczalne połowy (TAC) w 2013 roku

W końcu maja Międzynarodowa Rada do Badań Morza (ICES) ogłosiła najnowsze wyniki badań stanu zasobów podstawowych gatunków ryb eksploatowanych na Bałtyku oraz doradziła wielkości kwot połowowych na 2013 rok. Od trzech lat ICES w doradztwie opiera się m. in. na deklaracji Johannesburgskiej, w której strony zobowiązały się do takiej eksploatacji zasobów, która do roku 2015 umożliwi połowy zgodne z zasadą MSY (maksymalne podtrzymywalne połowy). W teorii otrzymujemy wtedy największe możliwe połowy w ujęciu wieloletnim, przy czym występuje niska ryzyko załamania się zasobów wskutek ich przełowienia, zatem uwzględniona jest zasada przezorności (precautionary approach). Obecnie ICES zaleca wielkość dopuszczalnych połowów (TAC), w hierarchii następujących opcji:

1. TAC wynikające z planu zarządzania zasobami.
2. Jeśli takiego planu nie ma, lub nie został on określony przez ICES jako zgodny z zasadą przezorności, to proponowane jest TAC wynikające z zasady MSY.
3. Jeśli nie ma ani planu zarządzania zasobami, ani nie zostały wyznaczone parametry prowadzące do MSY, to proponowane jest TAC określone zasadą przezorności.

Sformułowane opinie i zalecenia są stanowiskiem i odpowiedzią ICES na skierowane przez Unię Europejską, komisje rybackie i państwa członkowskie Rady zapytania i prośby o doradztwo. Przedstawione wyniki są jedynie końcowym etapem długiego procesu oceny stanu zasobów i formułowania zaleceń odnośnie zarządzania zasobami. Proces ten zaczyna się w instytutach naukowych poszczególnych państw, eksploatujących zasoby rybackie, od całorocznego zbioru i opracowywania danych biologicznych i statystycznych oraz międzynarodowo koordynowanych rejsów badawczych. Następnie zebrane dane są kompilowane i analizowane, a jednocześnie są rozwijane i badane modele dynamiki zasobów oraz narzędzia do ich prognozowania, później oceniane przez specjalnie powołane grupy robocze, bądź studyjne.

Kolejnym etapem oceny zasobów są prace odpowiednich dla danych akwenów grup roboczych ICES, podczas których wykonywana jest ocena stanu zasobów i ich prognoza przy różnych wariantach eksploatacji. Następnie wyniki badań i analiz są opiniowane przez niezależnych recenzentów, a ewentualne błędy i niedociągnięcia poprawiane. Wreszcie na podstawie syntezy wyników badań formułowane są zalecenia ICES dla poszczególnych stad przez specjalnie powołaną do tego celu grupę naukowców, reprezentujących państwa członkowskie i niezależnych ekspertów. Zalecenia są zwykle przedstawiane w ujęciu uwzględniającym powiązania pomiędzy gatunkami i wpływ eksploatacji na cały ekosystem, a nie jako suma indywidualnych zaleceń dla poszczególnych stad.

W różnych etapach opisywanego procesu biorą udział obserwatorzy z komisji i organizacji rybackich oraz organizacji pozarządowych. Ostateczną instancją zatwierdzającą wykonaną ekspertyzę jest Komitet Doradczy do Zarządzania (ACOM). Celem tak długiego procesu jest możliwie najlepsze doradztwo naukowe, wielokrotnie weryfikowane i wypracowane we współpracy z odbiorcami tego doradztwa.

Opracowywana przez ICES ekspertyza przedstawia stan zasobów na podstawie wieloletnich badań, określa zalecane kwoty połowowe i ewentualnie inne (tzw. techniczne) środki ochrony zasobów. ICES ocenia stan stada, odnosząc jego aktualną biomasa i intensywność eksploatacji (śmiertelność połowową) do pewnych wartości progowych, które nie powinny być przekraczane, jeśli chcemy utrzymać stabilne oraz produktywne zasoby i rybołówstwo. Wartości progowe najczęściej wyznaczane są na podstawie historii dynamiki i eksploatacji stada oraz jego produktywności. Jeżeli aktualna biomasa stada jest niższa od odpowiedniej wartości progowej, to określamy stado jako „mające zmniejszoną zdolność do odnawiania”. Natomiast w przypadku, gdy śmiertelność połowowa przekracza wartość progową, to eksploatację stada określamy jako „niezrównoważoną”.

Wymienione w dalszej części artykułu podobszary statystyczne 22-24 obejmują wody na zachód od Bornholmu, a podobszary 25-32 – wody na wschód od Bornholmu. Śmiertelność połowowa *status quo* oznacza śmiertelność z ostatniego roku lub średnią śmiertelność połowową z ostatnich trzech lat, gdy nie występuje w tych latach trend w dynamice śmiertelności.

Stado dorszy zachodniobałtyckich (podobszary 22-24)

Połowy dorszy zachodniobałtyckich w roku 2011 wynosiły 16,3 tys. ton (14,1 w 2010 r.) i wynosiły zaledwie 35% średnich połowów z ostatnich trzech dekad. Polskie oficjalne połowy tego stada zazwyczaj były nieznaczne (poniżej tysiąca ton), w latach 2007-2008 wzrosły i wynosiły odpowiednio 2,4 i 1,4 tys. ton, ale w okresie 2009-2011 obniżyły się do ok. 0,5 tys. ton.

Obecnie stado jest określane jako „mające pełną zdolność do odnawiania”. Najwyższą biomasa, rzędu 45-50 tys. ton, obserwowano w pierwszej połowie lat 80. Następnie biomasa stada rozrodczego obniżała się, spadając do zaledwie 10 tys. ton na początku lat 90., później wzrosła i po roku 2000 wahała się w granicach 25-35 tys. ton. Biomasa w roku 2012 oceniono na ok. 36 tys. ton.

Stado było bardzo intensywnie eksploatowane – śmiertelność połowowa, *F*, na ogół przewyższała 1, wartość przyjętą przez nieistniejącą już Komisję Bałtycką jako maksymalną dopuszczalną. W latach 2006-2011 śmiertelność połowowa obniżała się – najpierw do 0,7, a ostatnio do 0,4.

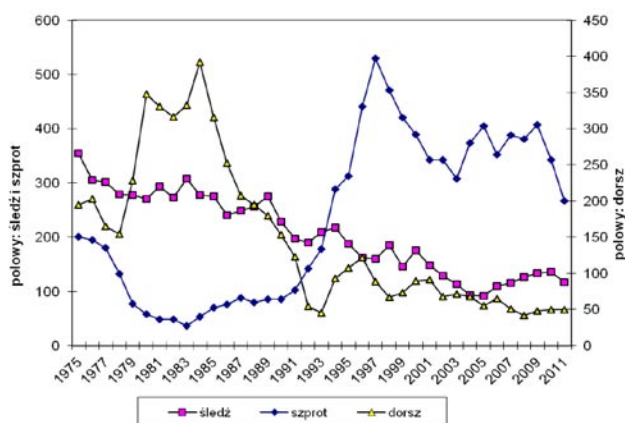
Biomasa stada fluktuuje, będąc silnie zależną od uzupełniających ją pokoleń. W ostatnich latach około 70% połowów było opartych na rybach w wieku 2 i 3 lat. W przypadku utrzymania się wielkości śmiertelności połowowej z roku 2012 oraz przy średnim uzupełnieniu stada, biomasa stada rozrodczego w roku 2014 oraz wylądunki w roku 2013 wyniosą odpowiednio 36 i 20 tys. ton.

ICES zaleca w roku 2013 połowy w wysokości do 20,8 tys. ton (plan UE zarządzania zasobami dorszy). Wówczas biomasa stada utrzymałaby się na obecnym poziomie do 2014 roku.

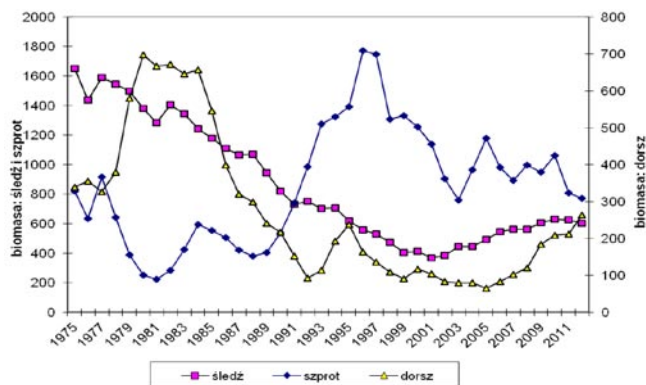
Stado dorszy wschodniobałtyckich (podobszary 25-32)

Połowy tego stada w roku 2011 wynosiły ponad 50 tys. ton, co stanowi ok. 15% wysokich połowów z początku lat 80 (rys. 1). Polska złowiła 11,3 tys. ton dorszy, prawie tyle samo, co w roku 2010. W przeszłości znaczna część połowów dorszy nie była raportowana, więc oceniając zasoby stada, ICES powiększała połowy oficjalne z lat 2000-2007 o połowy nieraportowane, szacowane w odniesieniu do połowów międzynarodowych na ok. 35-45% połowów oficjalnych. Wg ocen ICES nieraportowanie połowów w latach 2008-2009 roku było niewielkie, ok. 6%, natomiast odnośnie roku 2010 i 2011 przyjęto pełne raportowanie połowów. Jednakże ICES dysponuje niepełnymi danymi o wielkości połowów nieraportowanych i połowy faktyczne mogły być wyższe niż połowy wskazane wyżej, szczególnie w latach wcześniejszych.

Biomasa stada rozrodczego w latach 2002-2005 obniżyła się do poziomu ok. 80 tys. ton, stanowiąc zaledwie 1/8 biomasy obserwowanej w pierwszej połowie lat 80. (rys. 2). Liczebne (na tle ubogich pokoleń okresu od końca lat 80.)



Rys. 1. Połowy (tys. ton) dorszy wschodniobałtyckich, śledzi centralnego Bałtyku i szprotów całego Bałtyku.



Rys. 2. Biomasa stada rozrodczego (tys. ton) dorszy wschodniobałtyckich, śledzi centralnego Bałtyku i szprotów całego Bałtyku.

pokolenia lat 2003, 2005-2008 wpłynęły na wzrost biomasy, którą oceniono na ponad 260 tys. ton na początku roku 2012. Na ten wzrost, oprócz wspomnianych już liczebniejszych pokoleń, znacząco wpłynęło znacznie lepsze przestrzeganie limitów połowowych niż przed rokiem 2007. Wobec dużego tempa wzrostu osobniczego dorszy, okresowe wstrzymanie lub zmniejszenie połowów, przy poprzednio intensywnej eksploatacji, prowadzi do znaczącego wzrostu biomasy stada.

Liczebność uzupełnienia stada najwyższe wartości osiągała pod koniec lat 70. i na początku lat 80., prowadząc do rekordowej wielkości stada dorszy. Później występował systematyczny spadek liczebności uzupełnienia, która od końca lat 80. utrzymywała się zwykle na niskim poziomie. Wyjątkiem są wspomniane wyżej pokolenia lat 2003, 2005-2008, dość liczebne na tle poprzednich. Jako liczebne oceniono też pokolenie roku 2009, jednakże ta ocena wymaga jeszcze potwierdzenia w dalszych badaniach.

Śmiertelność połowowa od roku 2000 zwykle przekraczała lub była bliska 1, dopiero w 2007 roku spadła do 0,5, a w następnych latach do 0,25-0,30. Był to m.in. efekt wspomnianej już lepszej regulacji połowów przy jednoczesnym zasileniu stada liczebniejszymi pokoleniami. To właśnie wieloletni brak urodzajnych pokoleń i zbyt intensywna eksploatacja doprowadziły do dużego obniżenia się biomasy stada w przeszłości.

Zakładając śmiertelność połowową *status quo* i średnią liczebność uzupełnienia stada, wyładunki w roku 2013 sięgną 61 tys. ton, a biomasa w roku 2014 wyniesie ok. 320 tys. ton.

ICES zaleca w 2013 roku połowy nie wyższe niż 65,9 tys. ton (74,2 tys. ton w 2012) (plan zarządzania zasobami). Przy takich połowach biomasa stada wzrośnie do ponad 310 tys. ton w roku 2014. Prognozowane wysokości połowów i biomasy będą niższe, jeśli nie potwierdzi się ocena liczebności pokolenia 2009 roku. **Proponowana obniżka TAC w porównaniu do 2012 roku, jest w znacznym stopniu spowodowana szybko malejącymi masami osobniczymi dorsza.**

Stado śledzi wiosennych podobszarów 22-24 i obszaru IIIa (Kattegat i Skagerrak)

Połowy stada w ostatnich dwóch dekadach systematycznie malały z ok. 190 tys. ton (początek lat 90.) do nieco poniżej 70 tys. ton (lata 2007-2009) i zaledwie 28 tys. ton w roku 2011. Połowy polskie (w podobszarach 22-24) po roku 2000 wahały się w granicach 3-9 tys. ton, ale w 2010 i 2011 r. Polska odłowiła jedynie 1,8 tys. ton śledzi.

Biomasa rozrodczej części stada najwyższe wartości rzędu 300-320 tys. ton osiągała na początku lat 90., następnie malała, a w okresie 2000-2006 fluktuowała w granicach na ogół 160-200 tys. ton.

W ostatnich latach biomasa znowu spadała, obniżając się do 110 tys. ton (lata 2010-2011), ale wzrosła do 130 tys. ton w roku 2012. Obecnie wynosi ok. 25% mniej niż średnia wieloletnia. Na tak duże obniżenie się biomasy wpłynęło m.

in. bardzo niskie w okresie 2006-2009 uzupełnienie stada, dopiero pokolenia 2010 i 2011 roku oceniono jako średnio urodzajne. Śmiertelność połowowa była wysoka, przez lata w granicach 0,4-0,5, przewyższając potencjalne punkty referencyjne. Dopiero w 2010 i 2011 roku F obniżyła się do 0,25-0,2.

ICES zaleca w 2013 roku połowy nie wyższe niż 51,9 tys. ton (zasada MSY), co będzie prowadzić do wzrostu biomasy stada do prawie 180 tys. ton w roku 2014. Z tej kwoty 25,8 tys. ton można by odłowić w podobszarach 22-24.

Stado śledzi centralnego Bałtyku (podobszary 25-29 i 32, bez Zatoki Ryskiej)

Połowy stada w ostatnich trzech dekadach systematycznie malały (rys. 1). W latach 2004-2005 złowiono zaledwie po 92-93 tys. ton śledzi, w porównaniu ze średnią wieloletnią wynoszącą 210 tys. ton. Następnie połowy nieco wzrosły i w roku 2011 złowiono 117 tys. ton śledzi. W tymże roku flota polska odłowiła 28 tys. ton śledzi, 10% więcej niż rok wcześniej.

Stado jest określane jako „odławiane w sposób niezrównoważony”. Biomasa rozrodczej części stada w ostatnich trzech dekadach malała, zmieniając się od 1,8-1,6 mln. ton w połowie lat 70. do ok. 370-380 tys. ton w latach 2001-2002 (rys. 2). W ostatnich kilku latach biomasa wolno wzrastała, sięgając 600 tys. ton w 2012 r.

Należy podkreślić, że na spadek biomasy duży wpływ miały malejące masy osobnicze śledzi, które zmniejszyły w latach 80. i 90. o ok. 50-60%. W roku 1998 nastąpiło zatrzymanie powyższego trendu i masy osobnicze śledzi wzrosły o kilkanaście procent, a następnie wahały się wokół nadal niskiego poziomu.

Uzupełnienie tego stada wykazuje od końca lat 80. stosunkowo dużą stabilność. W tym okresie było jednakże o blisko 40% niższe niż w latach 1974-1987. Śmiertelność połowowa stada wzrastała, osiągając na przełomie wieków wartości z zakresu 0,4-0,5, ale ostatnio obniżyła się do poziomu 0,20-0,25. Zakładając śmiertelność połowową *status quo*, biomasa stada tarłowego w roku 2014 wyniesie 620 tys. ton, a połowy w 2013 roku – 135 tys. ton.

ICES zaleca połowy nie wyższe niż 117 tys. ton (stopniowe dochodzenie do poziomu MSY). Oznacza to, że obec-

ną intensywność eksploatacji ($F = 0,22$) należy zmniejszyć o ok. 15%. **Umożliwiłoby to niewielki wzrost biomasy stada (do ok. 645 tys. ton) w roku 2014.**

Stado szprotów całego Bałtyku (podobszary 22-32)

Połowy szprotów w roku 2011 wyniosły 268 tys. ton, ponad 20% mniej niż w roku poprzednim i o 50% mniej od rekordowych połowów roku 1997 (rys. 1). Zmniejszanie się połowów w okresie 1998-2003 było spowodowane zarówno obniżaniem TAC jak i malejącą biomasa stada. W 2011 roku połowy Polski wyniosły 55 tys. ton, minimalnie mniej niż rok wcześniej.

W latach 90. urodziło się kilka bardzo licznych pokoleń szprotów. Doprowadziło to do rekordowego wzrostu biomasy rozrodczej stada, osiągającej w połowie lat 90. ok. 1,7-1,8 mln ton (rys. 2). Następnie biomasa obniżała się, a po roku 2000 podlegała wahaniom w granicach 0,8-1,2 mln ton. W roku 2012 biomasę ocenia się na ok. 770 tys. ton. Przyczyny wahań biomasy to zmienna urodzajność pokoleń oraz dość intensywna eksploatacja. Poza tym, obecnie szproty podlegają zwiększonej presji ze strony wzrastającego stada dorsza – prowadzi to do znacznego zmniejszenia przeżywalności szprotów. Śmiertelność połowowa w latach 90. wzrosła z 0,15 do ok. 0,4, w ubiegłej dekadzie utrzymywała się w przedziale 0,40-0,5, ale ostatnio obniżyła się do ok. 0,3.

Stado ocenia się jako „odławiane w sposób zrównoważony”. Utrzymując śmiertelność połowową *status quo*, w 2013 roku zostanie złowionych prawie 235 tys. ton szprotów, a biomasa stada tarłowego w roku 2014 wzrośnie do 840 tys. ton.

ICES zaleca w 2013 roku połowy w wysokości do 278 tys. ton (zasada MSY). Przy takiej eksploatacji biomasa stada w 2014 roku wynosiłaby ok. 790 tys. ton.

Stado łososi w podobszarach 22-31

Na ogół zdecydowanie lepszy jest stan zasobów łososi w rzekach północnego wybrzeża Bałtyku niż w rzekach wybrzeża południowego. ICES doradza połowy nie wyższe niż **54 tys. sztuk**, co oznacza znaczną redukcję nakładu połowowego.

Jan Horbowy

Nagroda Honorowa

Krajowej Izby

Gospodarki Morskiej

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy otrzymał „Bursztynowe Jajo” za badania naukowe i prace rozwojowe w dziedzinach stwarzających naukowe podstawy zarządzania rybołówstwem morskim, a także za bardzo ważną rolę wyjaśniającą i mediacyjną pomiędzy środowiskiem polskich rybaków i przetwórców, a administracją państwową i Unii Europejskiej w zakresie Wspólnej Polityki Rybackiej. MIR-PIB jest jedynym Państwowym Instytutem Badawczym z siedzibą w Gdyni.

Red.

Rada UE uzgodniła wstępne stanowisko nt. reformy Wspólnej Polityki Rybackiej

Rada Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa UE uzgodniła w Luksemburgu tzw. podejście ogólne wobec dwóch elementów pakietu reformy Wspólnej Polityki Rybackiej (WPRyb.) – rozporządzenia podstawowego i rozporządzenia rynkowego. Trudne i skomplikowane negocjacje trwały niemal 19 godzin i zakończyły się porozumieniem 13 czerwca wczesnym rankiem – około godz. 4:30. Podstawą negocjacji były wymiany poglądów w Radzie, prowadzone w marcu, kwietniu i maju, a także prace techniczne na poziomie rybackiej grupy roboczej Rady, rozpoczęte i zawaansowane podczas prezydencji Polski w zeszłym roku.

Przyjęcie podejścia ogólnego przez Radę stanowi wstęp do dyskusji z Parlamentem Europejskim (PE) w ramach zwykłej procedury prawodawczej (tzw. kodecycji). Rolą podejścia ogólnego jest zainspirowanie europosłów wstępnym stanowiskiem Rady, przed uzgodnieniem przez Parlament stanowiska w pierwszym czytaniu, które PE przyjmie najprawdopodobniej w listopadzie.

Następnie, rozpoczną się negocjacje między PE i Radą z udziałem Komisji Europejskiej (tzw. trilogi). Przy odpowiedniej dozie dobrej woli ze wszystkich stron, można się spodziewać zakończenia prac nad reformą w pierwszej połowie przyszłego roku.

Rozporządzenie podstawowe było głównym celem negocjacji, gdyż zawarte w nim przepisy będą stanowiły bazę dla wszystkich elementów Wspólnej Polityki Rybackiej na najbliższe 10 lat. Najważniejsze i najbardziej sporne kwestii omawiamy szczegółowo poniżej.

Cele Wspólnej Polityki Rybackiej

Rada odeszła od zaproponowanego przez Komisję roku 2015 jako terminu osiągnięcia poziomu tzw. maksymalnego podtrzymywalnego połowu

(MSY) dla wszystkich stad ryb. Obecnie cel sformułowany jako rok 2015, a najpóźniej rok 2020. Uszczegółowiono także cel dotyczący walki z odrzutami, odnosząc ich eliminację do warunków regionalnych i do konkretnego doradztwa naukowego. Uznano przy tym fakt, że całkowita eliminacja niechcianych połowów jest niemożliwa w praktyce. W katalogu bardziej szczegółowych celów WPRyb. zwiększono także znaczenie małego rybołówstwa przybrzeżnego, aspektów społeczno-ekonomicznych, dodano odniesienie do przetwórstwa i równowagi między interesami producentów i konsumentów.

Regionalizacja

Rada przyjęła znacznie bardziej szczegółowe i chyba bardziej klarowne podejście niż proponowane przez Komisję. W jego centrum znajduje się zobowiązanie do współpracy między państwami członkowskimi danego regionu (w tym Bałtyku, gdzie od dwóch lat funkcjonuje już BALTFISH). Ich zadaniem będzie wypracowywanie wspólnych rekomendacji, które będą kierowane do Komisji w celu ich przetworzenia w techniczne rozporządzenia unijne lub przekazywane do Rady i Parlamentu Europejskiego – jeśli materia jest bardziej polityczna i musi być uregulowana w procedurze kodecycji.

Obowiązkiem państw członkowskich będzie konsultowanie Komitetów Doradczych (czyli obecnych RACs), a obowiązkiem Komisji – ułatwianie współpracy, w tym zamawianie odpowiedniego doradztwa naukowego.

Stopniowa eliminacja odrzutów w rybołówstwie i tzw. obowiązek wyładunkowy

Podejście Rady jest znacznie bardziej szczegółowe i trochę bardziej reali-

styczne od wstępnej propozycji Komisji. Punktem wyjścia do walki z odrzutami jest unikanie niechcianych połowów, m. in. przez zwiększanie selektywności narzędzi połowowych. Tzw. obowiązek wyładowywania wszystkich połowów będzie wchodził w życie stopniowo, z datą początkową dla gatunków ukierunkowanych i końcową dla gatunków, które stanowią przyłów. Dla Bałtyku przewidziano rok 2014 dla gatunków pelagicznych i łososia, a rok 2015 jako początkowy i 2018 jako końcowy dla dorsza.

Przewidziano kilka wyjątków od tzw. obowiązku wyładunkowego – dla ryb o udowodnionej wysokiej przeżywalności czy dla tych rodzajów rybołówstwa, gdzie trudno będzie jeszcze bardziej zwiększyć selektywność sieci. Sposób monitorowania obowiązku wyładunkowego nie jest zawężony do montowania kamer na statkach, m.in. dzięki interwencji Polski.

Szereg szczegółowych elementów podejścia Rady wymaga jeszcze dopracowania przez grupę roboczą wysokiego szczebla, której powołanie zapowiedziała duńska prezydencja.

Przekazywalne uprawnienia połowowe (tzw. TFCs)

Rada odeszła od proponowanego przez Komisję obowiązkowego wprowadzania TFCs. Są one teraz dobrowolne, a ich wprowadzenie może skutkować wyłączeniem (na podstawie rozporządzenia Komisji) całych segmentów floty z obecnie stosowanego reżimu, uniemożliwiającego w praktyce wzrost tonażu i mocy silników dla całej floty. W zamian, państwa członkowskie będą zobowiązane do bardzo wnikliwej analizy zdolności połowowej swych flot w odniesieniu do stanu zasobów i podejmowania działań w kierunku redukcji ew. nadmiernej zdolności połowowej. Zakłada się, że przedstawienie takiego warunku będzie warunkiem wstępnym do uruchomienia pomocy z nowego Europejskiego Funduszu Rybackiego i Morskiego na lata 2014-2020.

Powiązanie Wspólnej Polityki Rybackiej i unijnej polityki środowiskowej

W porównaniu z propozycją Komisji, podejście Rady bardziej konkretnie wskazuje na uprawnienia państw członkowskich w zakresie wdrażania przepisów środowiskowych mających konsekwencje dla rybołówstwa, opiera się także na metodzie regionalizacji i zmniejsza uprawnienia przekazywane Komisji na rzecz działania w procedurze kodecycji. Także w tej sprawie, wiele

szczeółów wymaga dalszej pracy grupy wysokiego szczebla.

W rozporządzeniu ws. organizacji rynku rybnego uzgodniono m.in. metody działania organizacji producentów w UE, kontynuację stosowania mechanizmu wsparcia dla przechowania produktów rybnych w sytuacji spadku cen, a także podstawowe standardy informacji konsumenckiej.

Rada wezwała też Komisję do dalszych prac europejskim systemem ekologicznego znakowania produktów rybnych.

Rada odnotowała także raport z poczynionych podczas duńskiej prezydencji w Radzie UE postępów w pracach nad propozycją rozporządzenia nt. Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na lata 2014-2020. Prace nad tym projektem rozporządzenia będą kontynuowane podczas prezydencji cypryjskiej.

Zgłaszane przez Polskę postulaty zostały niemal w całości uwzględnione w podejściu ogólnym Rady.

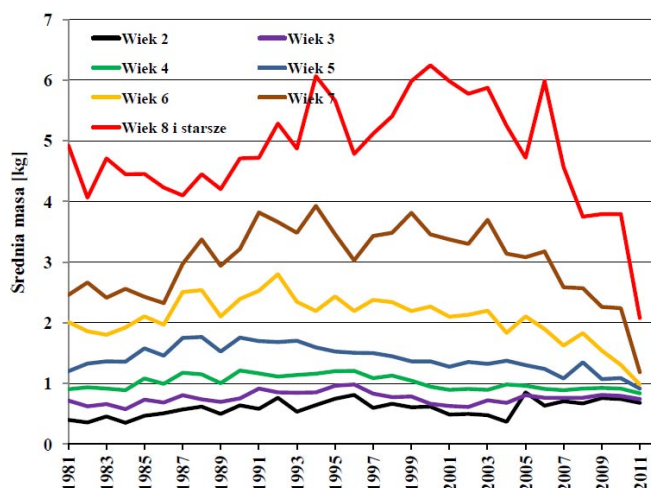
Marcin Ruciński

Chudnący dorsz

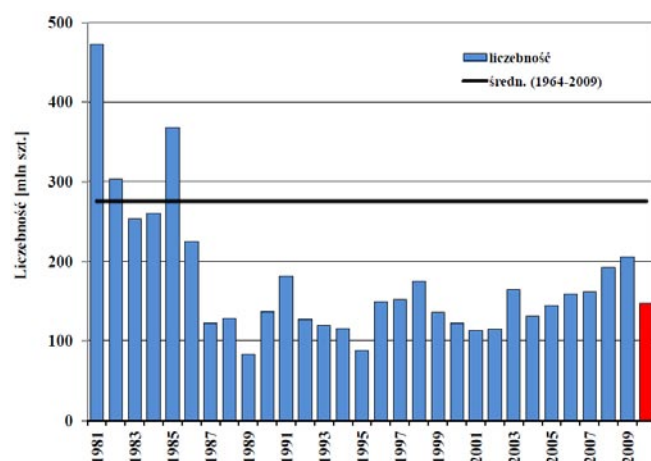
Od drugiej połowy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku obserwowany jest spadkowy trend mas osobniczych dorszy bałtyckich (rys. 1). Zjawisko to dotyczy szczególnie dorszy starszych grup wieku (5 lat i więcej). Wyniki, między innymi, tych badań są efektem kompilacji danych biologicznych zbieranych przez kraje nadbałtyckie, a następnie analizowanych co roku przez ekspertów krajów uczestniczących w pracach Grupy Roboczej do Oceny Rybołówstwa Morza Bałtyckiego. Zbiór prób badawczych z różnych rejonów Morza Bałtyckiego realizowany przez poszczególne kraje, daje możliwie najbardziej reprezentatywny stan stada dorszy pod względem badanych parametrów biologicznych. Chudnięcie dorszy nasiliło się szczególnie w okresie ostatnich dwóch lat, dając w efekcie mało wartościowe pod względem technologicznym produkty z ryb tego gatunku.

Spadek średnich mas dorszy jest wypadkową dwóch przeciwnych procesów. Z jednej strony jest to wzrost liczebności stada dorszy, a z drugiej – niedobór pokarmu. W pierwszym wypadku, na skutek systematycznego rodzenia się od 2003 r. dość licznych pokoleń dorszy (rys. 2) następował wzrost liczebności poszczególnych grup wieku w kolejnych latach (rys. 4). Wzrost liczebności odbywał się nie tylko na skutek zasilania stada liczniejszymi pokoleniami, ale również był konsekwencją restrykcyjnego działania Wieloletniego Planu Zarządzania Zasobami Dorszy Bałtyckich, przez co obniżyła się śmiertelność połowowa, a tym samym wzrosła przeżywalność poszczególnych grup wieku eksploatowanego stada.

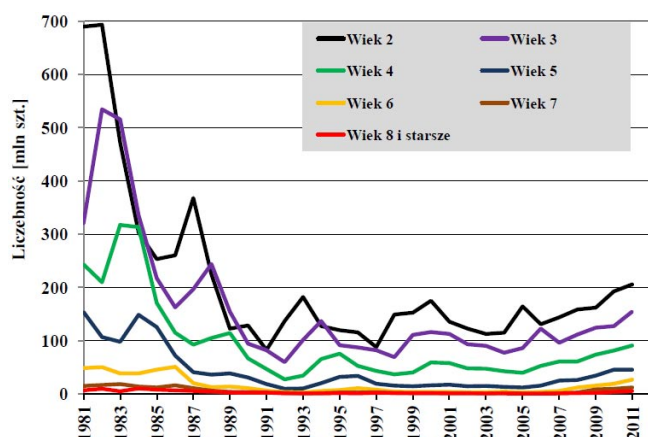
W kwestii niedoboru pokarmu dorszy, zauważa się zmniejszanie zasobów szprotów, głównego składnika wysokoenergetycznego komponenta pokarmowego, szczególnie dla dorszy starszych grup wieku (rys. 4). Stan zasobów szprotów jest oczywiście efektem zwiększonego drapieżnictwa liczniejszego stada dorszy, śmiertelności połowowej i urodzajności pokoleń szprotów. „Głodowanie” dorszy nie wynika tylko z



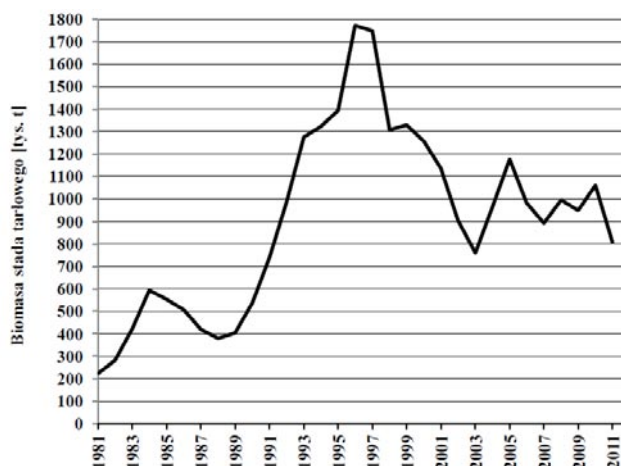
Rys. 1. Zmiany średniej masy grup wieku dorszy wódno-bałtyckich w połowach.



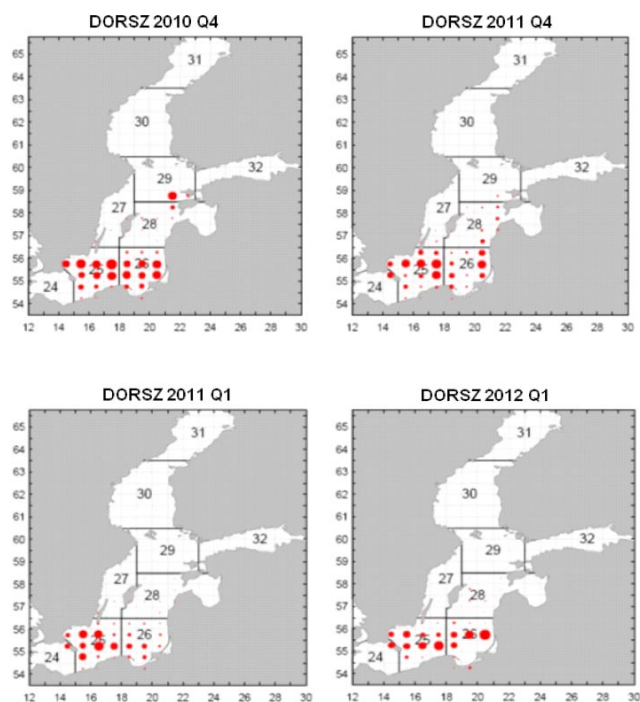
Rys. 2. Liczebność pokoleń dorszy wódno-bałtyckiego



Rys. 3. Liczebność stada w sztukach według grup wieku dorszy wschodniobałtyckich.



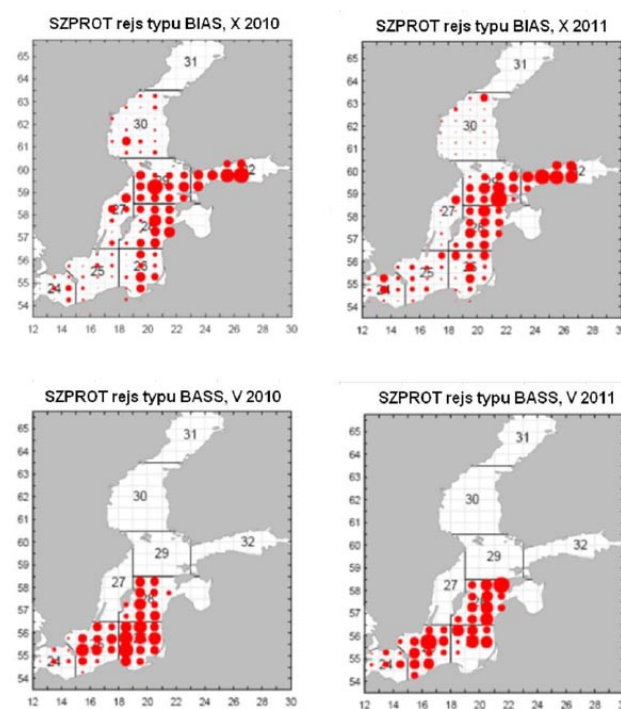
Rys. 4. Zmiany biomasy stada tarłowego szprotów w latach 1981-2011.



Rys. 5. Rozmieszczenie dorszy w międzynarodowych rejsach badawczych (typu BITS) włokiem dennym w pierwszym (Q1) i czwartym (Q4) kwartale roku lat 2010-2012.

samej wielkości biomasy stada tarłowego szprotów, ale ma też inny kontekst związany z czasoprzestrzennym rozmieszczeniem zasobów tych gatunków. Jak wynika z rysunku 5, rozmieszczenie zasobów dorszy w międzynarodowych rejsach badawczych włokiem dennym, obejmowało głównie podobszary 25 i 26 niezależnie od kwartału roku.

Taki schemat występowania zasobów dorszy pokrywał się tylko z wynikami rozmieszczenia zasobów szprotów uzyskanymi w maju w międzynarodowych rejsach akustycznych, kiedy to szproty odbywały tarło w rejonie Basenu Bornholmskiego (rys. 6). Natomiast jesienią, główne zasoby szprotów znajdowały się w północno-wschodniej części Bał-



Rys. 6. Rozmieszczenie szprotów w międzynarodowych rejsach akustycznych (typu BIAS - w październiku i BASS w maju) w latach 2010-2011.

tyku, pozostawiając podobszar 25 niemal pusty. Tym samym dorsz, głównie w tym podobszarze przez znaczną część roku, szczególnie po tarle, pozostawał niedożywiony. Nie jest jasne, dlaczego dorsze nie podejmują migracji zerowiskowych po tarle za szprotami w kierunku północnego Bałtyku. Dane z połowów komercyjnych również potwierdzają niewielkie występowanie dorszy w północno-wschodnim Bałtyku. Natomiast, w pierwszej połowie lat 80. ubiegłego stulecia, dorsze występowały licznie nawet w Zatoce Fińskiej, gdzie połowy tego gatunku sięgały kilku tysięcy ton.

K. Radtke

W dniu 2 czerwca 2012 r. w Dąbkach odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb – celem Zgromadzenia było podsumowanie działalności za poprzedni rok, ale też nakreślenie kierunku działania na najbliższą przyszłość.

Obrazy Walnego Zgromadzenia Członków otworzył Prezes Jerzy Safader, który powitał przybyłych gości, reprezentujących Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz Inspekcję Weterynaryjną. Przewodniczącym Zgromadzenia został Ryszard Groenwald.

Janusz Wrona, Zastępca Dyrektora Departamentu Rybołówstwa w MRiRW, w imieniu Pana Ministra Kazimierza Plocke i własnym, pogratulował całemu sektorowi efektywnej realizacji programu operacyjnego 2007-2013. Poinformował zebranych, że jeszcze w czerwcu zostanie ogłoszony nabór wniosków z osi 2.5 na inwestycje dla przetwórstwa. Będzie to kwota 100 mln. Kolejne nabory będą prowadzone w następnym roku, gdy będą alokacje środków niewydatkowanych z innych działań.

Jeśli chodzi o nowy program na lata 2014-2020 – Europejski Fundusz Morski i Rybacki – Dyrektor Wrona potwierdził jeszcze raz, to co przekazał przetwórcom Minister Kazimierz Plocke, że nastąpił postęp w kształtowaniu nowego programu. Dzięki wspólnym działaniom Zarządu PSRP i Ministerstwa Rolnictwa zostało do programu wprowadzone przetwórstwo; wszędzie tam, gdzie w programie jest mowa o inwestycjach, jest też mowa o przetwórstwie.

Jarosław Naze, Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii,

Przetwórcy obradowali

zasygnalizował kilka istotnych spraw, które w ostatnim okresie były nagłośnione w mediach, między innymi „afere solną”, czy sprawę przeterminowanego surowca rybnego w magazynach firmy Sona. Podkreślił, że ważne jest, aby przetwórcy zwracali szczególną uwagę i prowadzili weryfikację dostawców produktów. Na stronie GIW można sprawdzić firmy.

Ważnym tematem jest sprawa dioksyn w rybach bałtyckich, GIW wysłał pismo do Wojewódzkich Lekarzy Weterynarii w tej sprawie, aby zwrócili szczególną uwagę na swoim terenie.

Piotr Dąbrowski, Zastępca Dyrektora Departamentu Wsparcia Rybactwa z ARiMR z Warszawy podziękował przetwórcom, za dotychczasowe sprawne rozliczanie inwestycji. Poinformował, że już w czerwcu Agencja ogłosi nabór wniosków z osi 2,5 dla przetwórstwa. Jest wprowadzona nowelizacja rozporządzenia dotycząca osi 2. Istotną zmianą jest to, że przez pierwsze 14 dni nabór będzie dla mikro i małych przedsiębiorstw i będzie trwał 30 dni. Prawdopodobny termin ogłoszenia naboru to koniec czerwca.

Jerzy Safader, podziękował przedstawicielom administracji za współpracę, która jeśli chodzi o Ministerstwo Rolnictwa i Agencję Restrukturyzacji układa się bardzo dobrze, a z Inspekcją Weterynaryjną chcielibyśmy wrócić do dawnych praktyk i spotkań na wszystkich szczeblach. Zarząd w ostatnim okresie pracował nad wieloma tematami. Szczególnie ważne było

spotkanie 17 kwietnia w Warszawie, gdzie przy wspólnym stole w celu wyjaśnienia problemów branży i spornych kwestii przepisów spotkali się przedstawiciele MRiRW na czele z Ministrem K. Plocke, GIW-u, Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, GIS. Było to ważne spotkanie, które, należy mieć nadzieję, zapoczątkowało dalszą, dobrą współpracę. Stowarzyszenie chciałoby wypracować taki model, aby przedstawiciele administracji służyli pomocą i wsparciem w interpretacji obowiązującego prawa.

W trakcie bardzo żywej dyskusji, zwracano uwagę na problem połowów paszowych i ich negatywnego wpływu na dostawy ryb pelagicznych dla polskiego przetwórstwa na cele spożywcze, a także na wychudzenie starszych roczników dorsza, co ma swój negatywny wpływ na jakość surowca dostarczanego do przetwórstwa. Sprawa przygotowywanej ulotki dla konsumentów, dotyczącej zawartości dioksyn w rybach była również dyskutowana. I wskazywano, że powinna ona w precyzyjny i zrozumiały sposób pokazać problem, aby nie straszyć konsumenta zagrożeniem, które jest w praktyce niewielkie albo w przypadku np. dorsza, żadne. Podkreślono również konieczność systematycznych analiz surowców bałtyckich tak, aby mieć udokumentowany obraz istniejącej sytuacji, a nie opierać się na domniemaniach, które szkodzą rybołówstwu.

W trakcie dyskusji, zwracano również uwagę, że zbyt precyzyjne wymogi odnośnie przepisów znakowania produktów spożywczych, w tym produktów rybnych, stwarzają istotne problemy i konieczna jest ich modyfikacja.

Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorium Zarządowi Stowarzyszenia i podkreśliło jego bardzo pozytywne i skuteczne działania.

ZK

Na podstawie sprawozdania PSRP

Biesiada śledziowa

Ósma już Biesiada Śledziowa odbyła się 31 maja br., jak zwykle organizowana przez Oberżę pod Turbotem w Redzie i pod tradycyjnym patronatem Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego. Równie tradycyjnym sponsorem była Pescanova Polska, wspierająca Biesiadę od początku i dostarczająca rybne smakowitości. I jak zwykle znakomici goście dopisali, czego o pogodzie powiedzieć nie można, a ziąb wymagał intensywnych działań rozgrzewających. Tradycyjnie już w Biesiadzie uczestniczą ministrowie, posłowie, senatorowie, marszałkowie, dyrektorzy, profesorowie, a przede wszystkim szeroka brać rybacka, bez której nie byłoby Biesiady. Żadnego jednak z najznamienitszych gości, prowadzący Biesiadę Zbigniew Karnicki nie witał z imienia i nazwiska, bo zgodnie z tradycją Biesiady, w stosunku do Pana Śledzia wszyscy jesteśmy równi.

Dyrektor MIR-PIB Tomasz Linkowski w wywiadzie dla „Gospodarki Morskiej” powiedział między innymi*:

Biesiada Śledziowa jest imprezą, w której chodzi nie tylko o towarzyskie spotkanie kręgu ludzi, związanych obecnie, bądź w przeszłości z rybołówstwem morskim, lub też po prostu zainteresowanych spotkaniem z tym środowiskiem, z racji pełnionych stanowisk w administracji państwowej, samorządowej lub w gospodarce morskiej....

... Mogę śmiało powiedzieć, że nasze coroczne spotkania będziemy organizowali dopóki będzie stała Oberża pod Turbotem. Formuła imprezy sprawia, że korzystając z nieformalnej atmosfery w doborowym towarzystwie i przy zastawionym stole, rybakom łatwiej rozmawiać o swoich problemach. Morski Instytut Rybacki (od zeszłego roku Państwowy Instytut Badawczy), pragnie podtrzymywać dobre relacje z rybakami, bez których udziału, Biesiada Śledziowa nie miałaby sensu. Także i dla nas, naukowców, impreza ta jest doskonałą okazją, by zapoznać się z problemami



Tak się je matiasa

rybaków, o których nie zawsze można się dowiedzieć na podstawie prowadzonych badań. Chcemy na bieżąco wiedzieć, czego oczekują od nas rybacy. Bez tej wiedzy nie moglibyśmy kompetentnie doradzać administracji rybackiej w zarządzaniu rybołówstwem..



W. Kłosiński ogłasza nominację Honorowego Matiasa 2012



Biesiadowe dyskusje. Od lewej: Z. Karnicki, A. Jakubiak, K. Plocke (minister), J. Kirszling



Goście Biesiady: W. Byczkowski, R. Geremek, M. Brągoszewski



Autorzy książki M. i J. Krzeptowski pod obstrzałem fotoreporterów



Adam Sotkowski – Honorowy Matias 2012

Specjalnym wydarzeniem obecnej Biesiady była promocja zapowiadanej na poprzedniej Biesiadzie książki Macieja i Janiny Krzeptowskich „Zasolony król”, przedstawiającej historię rybołówstwa śledziowego i jego znaczenie nie tylko w Polsce, ale i Europie na przestrzeni dziejów. W ostatnim wydaniu Wiadomości Rybackich przedstawiliśmy historię powstania tej książki i jej pierwszy rozdział. W odrębnym artykule znajdziecie Państwo obszerniejszą jej recenzję.

Jak zwykle, najważniejszym momentem Biesiady jest ogłoszenie przez starszego Kapituły Włodzimierza Kł-

sińskiego, kto otrzymuje tytuł Honorowego Matiasa w danym roku. W tym roku wybór padł na Adama Sotkowskiego. Syna „starego” Sotkowskiego, jednego z najznamienitszych ekspertów oceny jakości solonych śledzi w gdyńskiej Arce, a potem w Dalmorze. Syn, oprócz wykształcenia na Politechnice Gdańskiej przejął tajemną wiedzę od ojca i po wieloletniej pracy w rybołówstwie jest już jednym z ostatnich Mohikanów, który o jakości śledzi solonych może powiedzieć tak wiele.

Pomimo chłodu, Biesiada i ciekawe dyskusje toczyły się do późnych godzin, ale znakomite potrawy ze śledzi, a tak-

że serwowane napoje rozgrzewające spowodowały, że nikt nie złapał grypy, a najwyżej lekki ból głowy dnia następnego, ale to na pewno z przejedzenia.

Kolejna Biesiada już za rok, a tymczasem ponownie śledź stał się najbardziej konsumowanym gatunkiem ryb w Polsce, odbierając dotychczasowy prymat mintajowi. I tak trzymać, bo hasłem Biesiady od zawsze było: „Bez śledzia żyć się nie da”.

*Gospodarka Morska, 3.06.12. M. Ostrowski

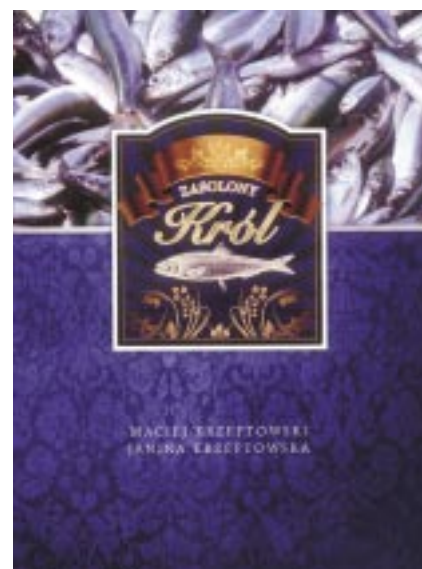
Z. Karnicki
Fot. M. Czoska

Zasolony król czyli śledź, jakiego nie znamy

Nakładem Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego ukazała się książka Macieja i Janiny Krzeptowskich pod tytułem: *Zasolony król*. Książka kończy cykl wydawniczy przygotowany z okazji 90-lecia działalności Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

O przygotowaniach tej książki pisaliśmy w poprzednim wydaniu Wiadomości Rybackich. Trzeba przyznać, że w stosunku do zakładanych rozmiarów książka się rozrosła i ostatecznie liczy 352 strony. Po prostu, dopiero w trakcie pisania autorzy zdali sobie sprawę, że jak szerokim i niezmiernie ciekawym, a często fascynującym materiałem mają do czynienia.

I tak książka, która w pierwotnych zamiarach zakładała opis historii polskiego rybołówstwa śledziowego, cofnęła się w bardzo odległe lata i nie w Polsce, a w północnej Europie, bo solony śledź odegrał tam podobną rolę, jak solony dorsz w Europie południowej i Ameryce. Podobnie jak połowy i handel solonym dorszem, również śledź solony budował fortuny miast, państw, był przedmiotem wojen, katorzniczej pracy, a jednocześnie jedzeniem biedaków jak i bogaczy. Do Polski trafił na długo przed tym, jak zaczęło kiełkować polskie rybołówstwo i dzięki temu, że był solony, trafił przez średniowieczne porty Szczecina, Kołobrzegu i Gdańska w najdalsze rejony kraju. Po odzyskaniu





Autorzy z Prezydentem Szczecina Piotrem Krzystkiem

niepodległości, polskie rybołówstwo rozpoczęło swoją przygodę ze śledziem nie tylko na Bałtyku, ale głównie na Morzu Północnym, z którego obfitość i jakość śledzi była najlepsza. Okres po II wojnie światowej to początek wspaniałego rozwoju polskiego rybołówstwa śledziowego. To okres, kiedy polskie porty rybackie były żywe, pękały w szwach od tysięcy beczek solonego śledzia przywożonego przez statki bazy i po odpowiednim przygotowaniu, transportowanego do najdalszych zakątków naszego kraju. Dziś porty rybackie są martwe, a ich tereny zamieniane na dzielnice mieszkaniowe, jak ma to miejsce w kolebce rybołówstwa śledziowego, Gdyni.

Rybołówstwo śledziowe było zawodową przygodą nie więcej niż dwóch pokoleń Polaków. Dziś funkcjonuje ono nadal, ale prawie wyłącznie na Morzu Bałtyckim. Jednak śledź trzyma się nadal mocno w kulturze i zwyczajach kulinarnych naszych rodaków i nadal jest najchętniej spożywanym gatunkiem ryb. No, bo prawdą jest motto *Biesiady Śledziowej* w Oberży pod Turbotem w Redzie, że „Bez śledzia żyć się nie da”.

Książka Macieja i Janiny Krzeptowskich zawiera 12 rozdziałów omawiających rolę i znaczenie śledzia i

rybołówstwa śledziowego, poczynając od średniowiecza, poprzez czas Hanzy, aż do dnia dzisiejszego, a na deser w rozdziale: „Zjeść śledzia” dostarcza niezliczoną liczbę przepisów potraw ze śledzia. A więc dostarcza stawy nie tylko dla ducha, ale też i dla ciała, zapisując na swych kartach przeszłość, która już nie wróci.

Recenzujący książkę napisali między innymi:

Książkę tę polecam szerokiemu kręgowi czytelników, gdyż w sposób obrazowy przedstawia dzieje rybołówstwa śledziowego, sięgającego początkami bardzo odległych czasów. W kolejnych rozdziałach czytamy o zmieniającej się technice połowów śledzi, ich konserwacji i przygotowaniu do spożycia. Jest mowa o narodach, które bogaciły się dzięki rybołówstwu śledziowemu, o wymianie handlowej, monopolach i wojnach o łowiska śledziowe.

Dużo informacji dotyczy rybołówstwa kaszubskiego, organizacji rybołówstwa dalekomorskiego w okresie II Rzeczypospolitej i po drugiej wojnie światowej. Na stronach omawianej książki przypomniane zostały sukcesy naszego przemysłu stocznego, którego dziełem były liczne serie małych i

dużych statków rybackich. Jest tu także ślad historii, kierunków i rezultatów wszechstronnych badań prowadzonych przez Morski Instytut Rybacki. „Zasolony król” wart jest przeczytania, a sądzę iż niejednego czytelnika zainspiruje do próby przygotowania wymyślnej nie tylko zakąski, ale i wspaniałej potrawy.

Jerzy Litwin,
Centralne Muzeum Morskie

Pisząc o „Zasolonym królu” odprawiam pokutę. Otóż jako redaktor szczecińskiej „Wyborczej” wymyśliłem coroczny konkurs „Szczupaki i śledzie”, w którym szczupak był nagrodą za sukcesy, a śledź karą za blamaż. Pan Maciej dość szybko przekonał mnie, że śledzia nie wypada traktować jak obelgi, ale dopiero po lekturze tej wspaniałej książki w pełni zrozumiałem, dlaczego. Państwo Krzeptowscy przywołując niezliczoną lawicę anegdot, ciekawostek, faktów przypominają, jak ważną rolę odegrał śledź w historii świata. Był natchnieniem dla malarzy, poetów, pisarzy i kucharzy, tematem pieśni, zarzewiem wojen i źródłem ogromnych bogactw. Na jego ościach powstały całe miasta i średniowieczna protoplastka Unii Europejskiej – Hanza. W pogoni za śledziem rozwinęło się rybołówstwo takich morskich potęg jak Anglia czy Holandia, a po II wojnie światowej i Polski. Silver darling, jak mówią Anglicy, to wciąż najważniejszy gatunek ryby.

Wojciech Jachim,
„Gazeta Wyborcza”

Po świetnej promocji książki „Zasolony król” na **Biesiadzie Śledziowej** w Oberży pod Turbotem, książka została zgodnie z marynarsko-rybacką tradycją zwodowana w Szczecinie, nie tylko miejscu zamieszkania autorów, ale też miejscu, gdzie tradycje śledziowe sięgają wieków.

Matką chrzestną książki została pani Halina Korkuć, znana miłośniczka śledzi tych prawdziwych, tradycyjnie solonych.

Z. Karnicki
Fot. R. Gieremek

Stan zasobów węgorzy żyworodnej *Zoarces viviparus* (L., 1758) nie był dokładnie śledzony w latach powojennych. Powodem tego było jej małe znaczenie dla rybołówstwa. Ryby te łowiono niemal wyłącznie podczas ukierunkowanych połowów innych gatunków ryb i wykorzystywano głównie na lokalnych rynkach. Draganik i Kuczyński (1993) stwierdzili, że w końcu lat 80-tych nastąpiła odnowa stada. Potwierdziły to również wyniki częstych dużych przyłówów węgorzy w wodach Zatoki Pomorskiej w okresie od końca lat 80-tych do połowy lat 90-tych, oraz badania Psuty-Lipskiej (2000) w odniesieniu do Zatoki Gdańskiej. Jednak w ostatnich latach zarówno w Zatoce Pomorskiej (Dudko et. al. 2008) jak i Zatoce Gdańskiej (Arciszewski, inf. ustna) węgorze są znowu spotykane rzadko. Monitoring połowowy ichtiofauny* prowadzony od końca kwietnia 2007 w wodach Zatoki Pomorskiej przez Wydział Nauk o Żywności i Rybactwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego

CZY WĘGORZYCA ZNIKNIE Z NASZEGO MORZA?



Węgorzyca z przystani rybackiej w Międzyzdrojach
(fot. Mirosław Ciupiński)

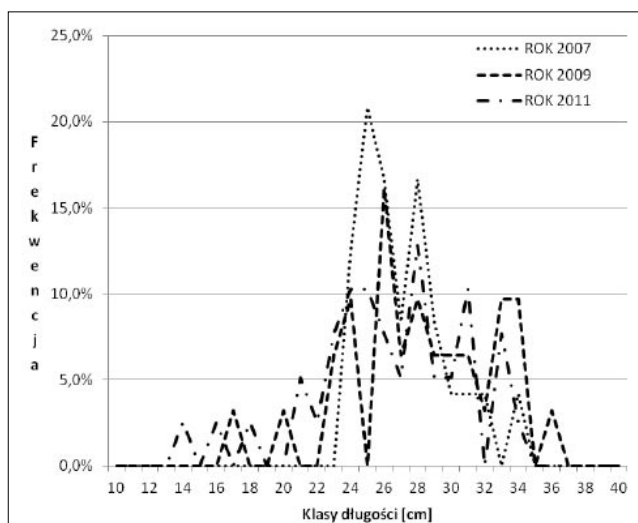
w Szczecinie wskazuje na sezonowy charakter występowania węgorzy w tym akwenie. Nie stwierdzono bowiem ich obecności w połowach wykonywanych od października do końca grudnia na całym obszarze badań rozciągającym się od 0,2 do 15 Mm od lądu. Najliczniej łowiono je od marca do początku września. Jednak średnia wydajność połowowa w tym okresie, wyrażona liczbą ryb przypadającą na godzinę trałowania, była niska i wynosiła

w poszczególnych latach od 1,1 do 2,4. Również niezbyt wysoka była maksymalna wydajność miesięczna 4,4 szt./godz., stwierdzona w lipcu 2011 roku. Węgorze występowały głównie w strefie przybrzeżnej do 8-10 Mm od lądu i najliczniej na obszarze do 5 Mm od lądu. Powyżej wód terytorialnych, obecność węgorzy w połowach stwierdzano sporadycznie – w jednym na kilkanaście, kilkadziesiąt zaciągów. Stanowiły one poniżej 0,5% wszystkich ryb

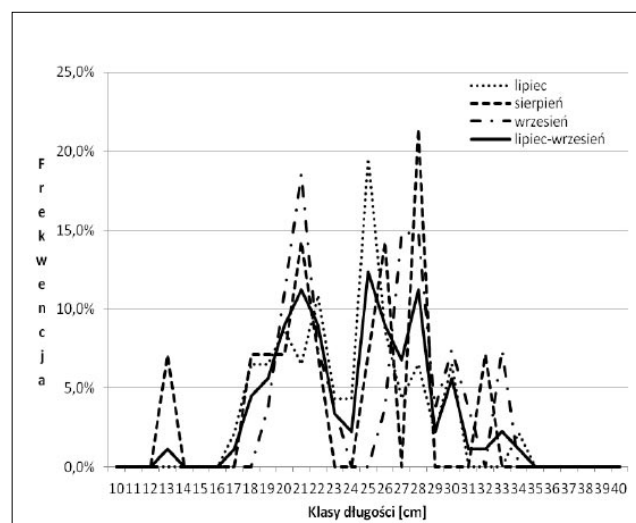
przydennych złowionych w połowach kontrolnych.

Rozkład długości węgorzy łowionych w latach 2007-2009 od marca do czerwca pokazuje, że w połowach reprezentowane były ryby mierzące od 14 do 36 cm (rys.1). Dominowały ryby należące do klas 24 - 34 cm, przy czym w roku 2007 najliczniejsze były ryby od 24 do 29 cm, natomiast w latach następnych, również licznie występowały węgorze większe, od 31 do 34 cm. Stwierdzano także obecność ryb mierzących poniżej 20 cm.

Analizując rozkład długości ryb złowionych w kolejnych miesiącach letnich 2011 roku (rys. 2), stwierdzono, że ich długości wyrażają podobne wielowierzchołkowe krzywe. Świadczy to o tym, że struktura wiekowa populacji węgorzy w tym akwenie latem nie ulega większym zmianom. Na krzywej rozkładu dla całego okresu letniego wyraźnie zaznaczonych jest sześć wierzchołków. Znajdują się one w klasach 13, 21, 25, 28, 30, 33 cm. Zgodnie z wynikami badań Więcaszek (1996)



Rys. 1. Rozkład długości węgorzy w Zatoce Pomorskiej od marca do czerwca



Rys. 2. Rozkład długości węgorzy w Zatoce Pomorskiej latem 2011 roku

pięć pierwszych wierzchołków tworzą grupy wieku węgorzyc od pierwszego do piątego roku życia. Przedstawione wyniki pokazują, że pomimo niskiej liczebności populacja tych ryb w Zatoce Pomorskiej, reprezentowana jest przez wiele grup wieku, wśród których dominują osobniki w wieku od 2-4 lat. W pierwszych czterech miesiącach 2012 roku średnie wydajności połowowe były niskie i wynosiły: w styczniu - 2,9; lutym - 0,2; marcu - 1,4 i kwietniu - 2,0; średnio - 1,7. Za wyjątkiem jednego 13 cm osobnika, złowione ryby mierzyły od 21 do 38 cm, z dominacją klas: 27 cm i 23 cm (frekwencja odpowiednio 15,3% i 8,3%). Notowany spadek liczebności populacji może być związany ze zmianami w środowisku, przy czym jeden z czynników, które wywierają wpływ na rozmnażanie i rozwój ryb, to zanieczyszczenia. Spośród substancji niebezpiecznych i szkodliwych, duże znaczenie mają trwałe zanieczyszczenia organiczne (TZO) i metale ciężkie.

Ze względu na fakt, że Europejska Strategia Morska przewiduje regionalne podejście do ochrony środowiska morskiego poprzez tworzenie oddzielnych planów działań, konieczne jest skoordynowanie międzynarodowych wysiłków mających na celu rozwiązanie problemów, które mają wpływ na środowisko naturalne Bałtyku. Mając powyższe na uwadze, badania nad tym gatunkiem powinny wpisywać się w tematykę rozpoczętego w 2005 roku przez Komisję Helsińską (HELCOM) tworzenia Bałtyckiego Planu Działania, który uznaje węgorzycę za jeden z najważniejszych bioindykatorów stanu środowiska morskiego.

Liczne badania dowodzą, że ryby są bardzo dobrym bioindykatorem zanieczyszczenia wód (Bochenek i in. 2008), przy czym niektóre trwałe tkanki mogą służyć jako wskaźnik długookresowych zmian poziomu zanieczyszczenia środowiska (Protasowicki i Kosior 1988). Thoresson (1993) wymienia kilka gatunków (stornię, kura diabła, węgorza, jazgarza, okonia, narybek dorszowatych), które mogą spełnić ważną rolę jako bioindykatory, jednakże najwięcej uwagi poświęca węgorzycy. Specyfika jej rozrodu umożliwia precyzyjne badania wpływu zanieczyszczeń na tempo wzrostu i stopień przeżywalności larw i narybku (Gercken i in. 2006).

Wykonane badania w zakresie metali ciężkich wskazywały na pewne zaburzenia w rozwoju larw w zależności od zanieczyszczenia środowiska (Napiercka i Podolska 2006), jednak niekiedy wynikało to z deficytu tlenowego i innych czynników środowiskowych niezwiązanych z antropopresją (Strand i in. 2004). Udokumentowane wynikami doświadczeń, zjawisko większej podatności wylęgu (przebywającego w jamie ciała samic) niż osobników dorosłych na działanie substancji toksycznych rozpuszczonych w wodzie, zostało uznane przez HELCOM za bardzo pomocne do ilościowego ujmowania w/w relacji (Bykowski in. 1993). Prace tego typu, oprócz Faalandysza (1994) podejmowali również Jacobsson i Neuman (1991), badający rekrutację ryb w warunkach silnego zanieczyszczenia środowiska przez węglowodory ropopochodne, natomiast Essink (1989) opisuje cały system monitoringu w Morzu Wad-

dena, w którym węgorzycą jest bioindykatorem zawartości rtęci. Szwecja, która do 1992 monitorowała za pomocą węgorzycy tylko rejon Cieśnin Duńskich, nawiązała w 1993 roku współpracę z Łotwą i Litwą, poszerzając rejon badań, obejmujących zasoby, strukturę stada, reprodukcję i wędrówki węgorzycy (Evans i Sandström 1993).

Szybka i widoczna reakcja fizjologiczna u węgorzycy na zanieczyszczenia środowiska podkreślają Ronisz i in. (1999), obserwujący sezonowe zmienności w działaniu wybranych enzymów wątroby u ryb bytujących u wybrzeży Szwecji. Jest to również gatunek wrażliwy na warunki hydrograficzne, przede wszystkim na temperaturę wody.

Bardzo wyraźną reakcję fizjologiczną węgorzycy na podnoszącą się temperaturę (wskutek globalnego ocieplenia), objawiającą się powolnym duszeniem się ryb i zmniejszaniem liczebności populacji stwierdzono w Morzu Wadden (Portner i Knust 2007). Pogłębianą analizę zmian klimatycznych, które w Bałtyku może spowodować globalne ocieplenie, przynosi praca von Storch i Omstedta (2008). Wynika z niej, że w ciągu ostatniego stulecia średnia temperatura w północnej części Bałtyku wzrosła o 1°C, a w południowej części – 0,7°C. Równocześnie, według tych autorów, na skutek roztopienia się części lodowców, znacząco wzrosło poziomu morza w tym stuleciu. Zmiany te będą miały wielki wpływ na środowisko bałtyckie. Przyjmuje się, że już podniesienie temperatury wody o 2°C stanowi olbrzymią różnicę dla środowiska morskiego. Konsekwencją wzrostu temperatury jest

zmniejszenie się ilości O₂ w wodzie oraz wzrost ilości morskich pasożytów. W ostatnim czasie zmniejsza się również zasolenie Bałtyku, ponieważ dopływ wód z 250 dużych rzek nie jest w ostatnich latach równoważony przez wlewy z Morza Północnego, które dostarczają wód bardziej natlenionych i „rozcieńczają” wciąż mocno zanieczyszczony Bałtyk.

Literatura na temat biologii i taksonomii węgorzycy nie jest bogata. Badania morfometryczne i tempa wzrostu przeprowadzone przez Więcaszek (m.in. 1998, 2003), Więcaszek i Antoszka (2003) na rybach z Małego Beltu, Łowiska Władysławowskiego i Zatoki Pomorskiej, wykazały dużą zmienność cech morfometrycznych i zróżnicowane tempo wzrostu. Najszybciej rosły i najlepszą kondycję miały ryby z Zatoki Pomorskiej, zaś najslabiej – ryby z wybrzeża Danii, gdzie stężenie polutantów było bardzo wysokie. Kondycję węgorzycy badano do tej pory rzadko (Khillare i Skóra 1998), a ostatnie publikowane prace dotyczące pasożytów zawierają materiał zbierany w pierwszej połowie lat 80. (Sulgoskowska i in. 1990, Graś-Wawrzyniak i in. 1979). Węgorzycą nie jest również popularnym obiektem badań genetyków; badania genetyczne sprowadziły się do opracowania filogenezy węgorzycowatych, w której potwierdzono, że rodzaj *Zoarces* pochodzi z Pacyfiku, a ich ekspansja rozpoczęła się stosunkowo niedawno, po otworzeniu się cieśniny Beringa.

Na podstawie ostatnio przeprowadzonych badań, stwierdzono występowanie w Zatoce Pomorskiej wielu kolejnych pokoleń węgorzycy.

Może to świadczyć, pomimo niskiej liczebności, o odpowiedniej strukturze wiekowej populacji *Zoarces viviparus*, będącej wynikiem wpływu czynników środowiska oraz niskiej presji rybołówstwa na ten gatunek. Węgorzyca mogłaby stać się cennym źródłem białka pochodzenia morskiego. Jej tkanka mięśniowa zawiera 16,3-18,4% białka i 3,4-7,0% tłuszczu (Plorina i Ruus 1972). Nie jest gatunkiem chronionym w wodach polskich, chociaż Psuty-Lipska (2000) zaproponowała wymiar ochronny dla węgorzycy.

Może tytuł artykułu jest zbyt pesymistyczny? Z drugiej strony, oprócz wpływającego negatywnie od lat na populację węgorzycy zanieczyszczenia środowiska, pojawiły się nowe zagrożenia, o których mówi się coraz więcej; jest to wspomniany już wzrost temperatury wód i groźny ekspansywny konkurent – babka krągła *Neogobius melanostomus*.

**Beata Więcaszek,
Jarosław Dąbrowski,
Stanisław Dudko**

*Badania sfinansowane ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004 - 2006” oraz finansowane ze środków Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007- 2013”.

LITERATURA

Bochenek I., M. Protasowicki, E. Brucka-Jastrzębska, 2008: Concentrations of Cd, Pb, Zn, and Cu in roach, *Rutilus rutilus* (L.) from the lower reaches of the Oder River, and their correlation with concentrations of heavy

metals in bottom sediments collected in the same area. Archives of Polish Fisheries, 16(1), 21-36.

Bykowski P.J., Domagała M., Draganik B., Kuczyński J., Polak-Juszczak L. 1993. Węgorzyca *Zoarces viviparus* (L.) jako bioindykator zanieczyszczenia wód przybrzeżnych. Referat Seminarium „Wyniki Badań Środowiska Bałtyku” MIR Gdynia.

Christiansen T., B. Korgaard, Å. Jespersen, 1998: Induction of vitellogenin synthesis by nonylphenol and 17β-estradiol and effects on the testicular structure in the eelpout *Zoarces viviparus*. Marine Environmental Research, 46(1-5), 141-144

Draganik B., Kuczyński J. 1993. Spatial distribution of the flounder and viviparous eelpout in the inshore waters of the Gulf of Gdańsk. ICES C.M. 1993/ J:13.

Dudko S., Wawrzyniak W., Żych A., Berest K., Karaś M. 2008. Monitoring połowowy ryb występujących w strefie przybrzeżnej Zatoki Pomorskiej. (na prawach rękopisu) Akademia Rolnicza w Szczecinie. Wydawnictwo FOKA w Szczecinie.

Essink K. 1989. Chemical monitoring in the Dutch Sea by means of benthic invertebrates and fish. Helgol. Meeresunters, 43 (3-4), 435-446.

Evans S., Sandström O. 1993. The use of the viviparous eelpout *Zoarces viviparus* (L.) as a biological effects indicator of toxic substances in the Baltic sea. Statens Naturvårdsverk, Swedish Environmental Protection Agency, 6 str.

Gercken J., L. Förlin, J. Andersson, 2006: Developmental disorders in larvae of eelpout (*Zoarces viviparus*) from German and Swedish Baltic coastal waters. Marine Pollution Bulletin, 53, 497-507.

Falandysz J. 1984. Metale i związki polichlorowe w tkance mięśniowej węgorzycy z Zatoki Gdańskiej. Biuletyn MIR Gdynia, 3-6, 83-86

Graś-Wawrzyniak B., Grawiński E., W. Wawrzyniak, 1979. Parazytofauna węgo-

rzycy *Zoarces viviparus* (L.) z Zatoki Puckiej. Med. wet., 35, 9: 557-561.

Jacobsson A., Neuman E. 1991. Fish recruitment around a petrochemical centre in the North Sea. Mar. Polut. Bull. 22(96), 269-272.

Khillare Y, Skóra K.E. 1998. Observation on otholith and age in eel-pout, *Zoarces viviparus*, from Hel Peninsula, Poland, in relation to reproduction. J.Natcon, Nature Conservation, India.10 (2), 243-251.

Lyons B.P., Bignell J., Sten-tiford G.D., Feist S.W. 2004. The viviparous blenny (*Zoarces viviparus*) as a bioindicator of contaminant exposure: application of biomarkers of apoptosis and DNA damage. Marine Environmental Research 58 (2-5), 757-761

Plorina A.P., Ruus W.W. 1972. Pročije ryby. Ryboho-hazjastvennyje Issliedovania Balt. NIIRH, vyp. 9, Riga., 111-125.

Protasowicki M., M. Kosior, 1988: Long-term observations of selected heavy metals contained in otoliths of cod from the Southern Baltic. Kieler Meeresforsch., Sonderh., 6, 421-431.

Pörtner H.O., Knus R. 2007. Climate Change Affects Marine Fishes Through the Oxygen Limitation of Thermal Tolerance. Science 315 No 5808, 95-97.

Psuty-Lipska I. 2000. Eelpout as an index of changes, in the fish community in the Gulf of Gdansk from 1985 to 1999. C M 2000/2:05.

Ronisz D., Lindsjoo E., Larsson A., Bignert A., Forlin L. 2005. Eel-pout (L.) as a marine bioindicator. Chemosphere 34 (9-10), 2133-2142.

Schiedek D., Broeg K., Baršiene J., K.K. Lehtonen, J. Gercken, S. Pfeifer, H. Vuontisjärvi, P.J. Vuorine-ne, V. Dedonyte, A Koehler, L. Balk, R. Schneider, 2006: Biomarker responses as indication of contaminant effects in bluemussel (*Mytilus edulis*) and female (*Zoarces viviparus*) from the southwestern Baltic Sea. Marine Pollution Bulletin, 53, 387-405.

von Storch, H., Omstedt A., 2008. Assessment of Climate Change for the Baltic Sea Basin 1. Introduction and Summary. The BALTEX Assessment of Climate Change for the Baltic Sea basin. pp. 1-34. ISBN: 978-3-540-72785-9. Springer-Verlag.

Strand J., L. Andersen, I. Danhlöf, B. Korsgaard, 2004: Impaired Larval development of eelpout (*Zoarces viviparus*) in Danish coastal waters. Fish Physiology and Biochemistry, 30, 37-46.

Sulgostowska T., Jerzewska B. and Wycikowski J. 1990. Parasite fauna of *Myoxocephalus scorpius* (L.) and *Zoarces viviparus* (L.) from environs of Hel (south-east Baltic) and seasonal occurrence of parasites Acta Parasitologica Polonica 35 (2), 143-147

Thoreson G. 1993. Guidelines for coastal monitoring. Fiskeriverket, Kustlaboratoriet-Kustrapport, 1, 35 str.

Więcaszek B. 1996: Analiza porównawcza cech biometrycznych oraz tempa wzrostu węgorzycy *Zoarces viviparus* (L.) pochodzącej z obszarów o różnym zasoleniu. Rozprawa doktorska. Akademia Rolnicza w Szczecinie.

Więcaszek B. 1998: On the morphology and growth rate in the viviparous eel-pout *Zoarces viviparus* (Zoaridae) from waters of different salinity. The Italian Journal of Zoology, Vol. 65, Suppl.: 211-214.

Więcaszek B. 2003: Morphometrics, meristics and growth rate of length and weight of viviparous eel-pout *Zoarces viviparus* (L.) (Zoaridae, Perciformes) from the Little Belt. Acta Scientiarum Polonorum. Piscaria 2(1): 291-304.

Więcaszek B., Antoszek A., 2003: Charakterystyka biologiczna węgorzycy żyworodnej *Zoarces viviparus* (L.) z południowego Bałtyku. Materiały konferencyjne. Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Stan badań naukowych, jakości wód i praktyki rybackiej przed wejściem Polski do Unii Europejskiej”. Międzyzdroje 26-28.06 2003: 84.

Nowe, stare władze Bałtyckiej Rady Doradczej

W dniu 3 maja br. w Tallinie (Estonia) odbyło się sprawozdawczo-wyborcze Walne Zgromadzenie Bałtyckiej Rady Doradczej (BSRAC). Tradycyjnie przedstawiono na nim zarówno sprawozdanie z działalności w minionym roku jak i raport finansowy. Zostały one przyjęte bez zastrzeżeń. Trzeba przyznać, że sekretariat Rady pod kierunkiem Sekretarza Wykonawczego pani Sally Clink, działa niezwykle sprawnie, nie tylko w sprawach finansowych, ale także informując na bieżąco o najważniejszych wydarzeniach w rybołówstwie unijnym, a bałtyckim w szczególności. Można je znaleźć na stronie domowej Rady www.bsrac.org.

Rada jest organem doradczym Komisji Europejskiej i wypowiada się we wszystkich najważniejszych sprawach, dotyczących w szczególności Morza Bałtyckiego. Stąd też aktywne uczestnictwo w jej obradach jest bardzo istotne. Przedstawicielami polskiego rybołówstwa w Radzie są Zrzeszenie Rybaków Morskich OP (przedstawiciel Piotr Nowakowski), Krajowa Izba Producentów Ryb (przedstawiciel Krzysztof Stanuch), Kołobrzeska Grupa Producentów Ryb oraz Organizacja Producentów Rybnych – Władysławowo. W trakcie wyborów Zrzeszenie Rybaków Morskich OP oraz Krajowa Izba Producentów Ryb zostały wybrane ponownie do Komitetu Wykonawczego Rady.

W sprawach personalnych Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Rady został ponownie wybrany Reine Johansson ze Szwecji, a Honorowym Przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego Rady na kolejną 3-letnią kadencję Zbigniew Karnicki z Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego. Warto również wspomnieć, że Zastępcą Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego jest Ewa Milewska z WWF – Polska.

Red.



Uczestnicy Zgromadzenia



Od lewej: S. Clink (Sekretarz Wykonawczy), A. Soome (Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Estonii), R. Johansson (Przewodniczący Komitetu Wykonawczego), R. Annus (Sekretarz Generalny Ministerstwa Środowiska Estonii)

Wspomnienie sprzed 48 lat....

„Dziewiąta fala” runęła na statek o 12.50....

Niecodzienne emocje przeżyli uczniowie i załoga trawlera szkolnego „Jan Turlejski” w czasie rejsu na łowiska zachodniej Afryki. Statek ten, należący do ówczesnej Szkoły Rybołówstwa Morskiego, wyruszył z Gdyni w godzinach popołudniowych dnia 12 stycznia 1964 roku z 58-osobową załogą na pokładzie pod dowództwem legendarnego, pierwszego kapitana żeglugi wielkiej rybo-

łówstwa morskiego Wiktora Gorządka. Aby dotrzeć na spokojne wody oceanu powyżej Wysp Kanaryjskich, dziób tego niskoburtowego trawlera konwencjonalnego musiał przeciąć, zawsze o tej porze roku niespokojne, wody Morza Północnego i Zatoki Biskajskiej. Tymczasem, zaczęło się już na Bałtyku.

O świcie 13 stycznia „Turlejski” odebrał z radia angielskiego progno-

zę pogody, która mówiła o tendencji malejącej wiatrów dmuchających z kierunków zachodnich z siłą od 6 do 7 w skali Beauforta. Pełniący wachtę I oficer Aleksander Walczak (obecny emerytowany profesor i rektor Akademii Morskiej w Szczecinie) odetchnął z ulgą. Statek minął właśnie trawers latarni Ushant na Półwyspie Bretońskim i wpłynął na otwarte wody Zatoki Biskajskiej.

Na wszelki wypadek nawiązał jeszcze łączność z wyprzedzającym nas, znacznie szybszym od nas trawlerem Przedsiębiorstwa „Odra” w Świnoujściu – m. t. „Ramada”, podążającym na te same łowiska. Na Zatoce Biskajskiej dmuchała wówczas tylko „czwórka”.

Była to jednak zwodnicza cisza przed burzą. Już wkrótce bowiem statek szkolny zaczął napotykać na coraz to większe trudności w posuwaniu się naprzód. Zjedzone przez uczniów obfite śniadania zaczęły zawadzać w żołądkach. W celu utrzymania pełnej gotowości manewrowej I mechanik Krzysztof Juskiewicz wyłączył turbinę i na „Turlejskim” zamiast 1100 KM zaczęło się borykanie z potężnymi falami tylko przy pomocy 750 koni mechanicznych. Szybkość statku zmalała do 1-2 węzłów. Statek rozpoczął ciężkie sztormowanie. Potężne fale coraz częściej wpadały na pokład.

Załoga i uczniowie, którzy po śniadaniu znaleźli się w pomieszczeniach mieszkalnych na dziobie, zostali zupełnie odcięci od śródokręcia, a tu znowu walczone z drzwiami i szparami, by jak najmniej wpuścić do wnętrza statku szturmującej zaciekle wody. Tymczasem ciśnienie osiągnęło już 980 milibarów i potęgowało jeszcze bardziej cierpienia powodowane przez nieznośne kiwanie. W południe nastąpiło najgorsze. Statek zaatakowany został przez wściekły orkan wiatru południowo-zachodniego o sile 12 stopni w skali Beauforta.

Wysokość fal ciągle wzrastała. Przysłowiowa „dziewiąta fala” zaatakowała „Turlejskiego” w czasie wachty II oficera Henryka Uljasza. O godzinie 12.50 z prawej strony od dziobu statek został przykryty potężną górą wody. Kadłub i nadbudówki zatrzęszczały. Woda wysadziła trzy szyby na mostku i dosłownie wypełniła sterówkę, kabinę nawigacyjną i wdarła się przez mały świetlik do radiostacji. W jednej chwili wszystko i wszyscy byli mokrzy. Z wyjątkiem kompasu magnetycznego – wszystkie urządzenia zostały unieruchomione. Mapy i dziennik okrętowy – przemoczone. Woda spowodowała zamoczenie przewodów i uszkodzenie wszystkich tablic rozdzielczych. Unieruchomiony został również aparat Decca, radar, goniometr, żyrokompas i aparatura radiostacji. Statek po przejściu tej fali stał się ciemny, głuchy i zdany wyłącznie na marynarskie doświadczenie oficerów.

Sytuację pogarszał jeszcze zacinający się ster. Dzielnym sternikiem Alojzy Tuszyński (obrońca Gdyni w 1939 roku, gdyński kosynier i bosman, mat – członek załogi ORP „Błyskawica” podczas drugiej wojny światowej), aby utrzymać statek dziobem do fal musiał wyczyniać „cuda”, kładąc ster raz całą „lewa na burtę” lub „prawa na burtę”. Pióro steru, nie przyzwyczajone do tak gwałtownych ruchów, na długie sekundy odmawiało posłuszeństwa.

W czasie wachty III oficera Zbigniewa Kubraka (późniejszego kapitana żeglugi wielkiej rybołówstwa morskiego) nie było lepiej. Sternikowi Zygmuntowi Roszykowi aż pięć razy ster nie chciał być posłuszny. Wybite szyby w sterówce bosman Alojzy Krukowski zdołał zabić brezentem. Wkrótce zapadł wieczorny mrok i na statku zapanowały absolutne ciemności. Mimo ogromnych wysiłków elektryka Romana Kappera raz po raz w naprawionych już mokrych przewodach następowały ponowne przebicia i spiecia. Zapaliły się goniometr i tablica rozdzielcza. Każdej chwili groził pożar.

Wreszcie zdołano zapalić światła nawigacyjne. Ich blask był konieczny ze względu na bliskość innych szturmujących statków. Latarki ręczne i lampa bezpieczeństwa Davego dostarczały skąpego światła tam, gdzie było ono niezbędne.

Nastroje trochę poprawiły się, gdy o godzinie 18.00 radiooficer Ryszard Maciejewski zdołał uruchomić nieczynną radiostację.

Teraz zagubiony w orkanie statek odzyskał już niezbędną łączność ze światem. Sternicy nadal ustawiali statek dziobem do zmieniającego się kierunku fal i wiatru. W tej chwili jeszcze nikt nie znał pozycji statku. Określił ją dopiero nad ranem dnia następnego nieoceniony Zbyszek Kubrak na podstawie zmierzonej głębokości i linii konsolowych.

Noc spędzono na czuwaniu w świetlicy i mesie statku. Z pasami ratunkowymi tym razem nie rozstawali się mechanicy. Ten kto nie miał wachty i tak nie mógł dotrzeć do swoich pomieszczeń odciętych na dziobie, gdyż nie pozwalała mu na to ciągle jeszcze

tańczące po pokładzie spienione fale – pozostawał na śródokręciu. W tych ciężkich chwilach w kuchni cudów dokonywał jeden z najlepszych kucharzy morskich Klemens Kobryń (kiedyś pracował na „Batorym”), który na prośbę każdego miał coś ciepłego i pożywczego do zaserwowania. Ciepłą strawę potrafił nawet przetransportować z mostku do tych odciętych na dziobie statku, spuszczać ją w koszu na przerzuconej linie.

Przez kilka następnych dni suszono i naprawiano uszkodzenia na statku. Jeszcze wzdłuż Hiszpanii „Turlejskiego” atakowały potężne, atlantyckie, posztormowe martwe fale. O ich wielkości świadczy fakt, że mijane statki w odległości pół mili raz po raz ginęły z oczu. Nim „Turlejski” dotarł do Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich, wszystkie urządzenia nawigacyjne z wyjątkiem aparatu Decca oficerowie zdołali naprawić własnym przemysłem.

Pod datą 21 stycznia w dzienniku okrętowym kapitan Gorządek wpisał specjalne podziękowanie dla załogi i uczniów, za wspaniałą postawę i hart wykazany w czasie orkanu. Wystąpił jednocześnie z wnioskiem do dyrekcji Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni o wpisanie tej pochwały do akt personalnych wszystkich uczestników tego rejsu.

Wyprawa ta trwała 65 dni i na trasie 8 tysięcy mil morskich uczestnicy przeżyli jeszcze wiele miłych momentów, mieli i sukcesy i kłopoty. Dwa razy z pełnym powodzeniem poławiali ryby na łowisku Cabo Blanco u wybrzeży Mauretanii, a później sprzedawali je w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich. Zwiedzili również piękną wyspę Gran Canaria. Później jeszcze musieli uporać się z naprawą kotła i innymi mniejszymi usterkami. Pod okiem instruktorów, uczniowie wykonali rekordową ilość ćwiczeń nawigacyjnych.

Mimo przeżytych w drodze niecodziennych emocji i niebezpieczeństw z sympatią wspominali szósty już w historii statku rejs na łowiska zachodniej Afryki.

Henryk Ganowiak
– uczestnik tego rejsu

Stara gwardia nie rdzewieje

*Minął już kolejny rok
Posiwała mocniej głowa
Może czas już na skok w bok?
Do Rybaków, do Darłowa*

*Powspominać, pogawędzić
Morzu oddać pokłon niski
Wśród przyjaciół czas ten spędzić
Stuknąć się szklaneczką whisky*

Takim sympatycznym wierszykiem Jurek Czarnecki i organizatorzy zapraszali na tradycyjne spotkanie byłych dyrektorów przedsiębiorstw rybackich, zakładów przetwórczych i Central Rybnych. Tym razem odbyło się ono w Darłównie i zostało znakomicie zorganizowane przez Jurka Surowca, byłego dyrektora darłowskiego „Kutra” i Mietka Puchałę. Na spotkanie dotarła całkiem spora gromadka oldtimerów (70+), którzy jeszcze trzymają się krzepko i chcą powspominać czasy, kiedy polskie rybołówstwo było wielkie, porty rybackie żywe i pełne ruchu, ryba wędrowała bez większych problemów po całej Polsce, a sklepy Centrali Rybnej były świetnie zaopatrzone.

W trakcie spotkania nie ma wielkich przemówień, choć w prywatnych roz-



J. Baj, Z. Sadowski, D. Dutkiewicz, Z. Karnicki, J. Surowiec, R. Czarkowski (ledwo go widać), Z. Szymański, H. Jurczyk, P. Jendza, M. Puchała, J. Latanowicz, K. Buss, J. Czarnecki, Z. Targosz, A. Halama, M. Jędrzejczyk, H. Czapiewski.

mowach byliśmy dumni z tamtejszych dokonań, bez żadnych podtekstów politycznych.

Rybołówstwo tamtych czasów było świetnie zorganizowane i dobrze funkcjonowało. Było olbrzymią operacją logistyczną. Początek dała organizacja rybołówstwa śledziowego na Morzu Północnym z setkami tysięcy beczek, opakowań i obsługą w morzu całej potężnej floty. Potem kolejne wyzwania na modłę nowych czasów, a więc wymiana samolotowa załóg i pełna obsługa floty na odległych łowi-

skach i w obcych portach. A w kraju, dystrybucja ryb, o jakiej dziś tylko możemy pomarzyć. To wszystko tworzyliśmy my, Polacy, a taka wielka operacja wymagała wielu nietuzinkowych ludzi i charakterów. I to właśnie o tych ludziach, ich dokonaniach, wpadkach – poważnych i tych zabawnych, toczyła się dyskusja i tylko żal, że żadna książka tego nie opisze.

Kolejne spotkanie znów za rok, ponownie w gościnnych Rybakach u Huberta Czapiewskiego.

ZK

Bałtycki Festiwal Nauki

W niedzielę 27 maja 2012 r., w ramach jubileuszowego X Bałtyckiego Festiwalu Nauki, odbył się XIII już Piknik Naukowy. Podczas imprezy popularno-naukowej zlokalizowanej w bezpośrednim sąsiedztwie Akwarium Gdyńskiego MIR-PIB, zaprezentowano ponad 100 stoisk, dzięki którym mieszkańcy naszego regionu mieli szansę zdobyć wiedzę o Morzu Bałtyckim, a także przeprowadzić fascynujące doświadczenia. Dodatkową atrakcją była możliwość zwiedzania statków badawczych.

Na Pikniku Naukowym obecny był również Morski Instytut Rybacki, który w ramach festiwalu naukowego przygotował cztery imprezy tematyczne:

1. Obywatele bałtyckiej przestrzeni – Małgorzata Żywicka, Weronika Podlesińska – Sekcja Edukacji Akwarium Gdyńskiego

2. Ryba w liczbach. Co zrobić żeby ryb nie zabrakło? – Anna Luzeńczyk, Zuzanna Mirny – Zakład Zasobów Rybackich

3. W czym pływa ryba? – Tycjan Wodzinowski, Lena Szymanek, Bartosz Witalis – Zakład Oceanografii Rybackiej i Ekologii Morza; Katarzyna Nadolna – Zakład Zasobów Rybackich

4. Zwierzęce technologie – Joanna Chęcińska – Sekcja Edukacji Akwarium Gdyńskiego

Imprezy były dofinansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Wszystkie stanowiska MIR-PIB były tłumnie odwiedzane, zarówno przez starszych, jak i młodszych uczestników imprezy.

Ewa Baradziej-Krzyżankowska

Nowe nabytki Biblioteki MIR-PIB Kwiecień-czerwiec 2012



Książki i wydawnictwa seryjne

1. Kotzebue O. Kapitan.- Podróże naokoło świata.- Warszawa: IH Nauki PAN, 2012, s. 315, il. Sygn. 15c.27
2. 50 lat Wydziału Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności.- Szczecin: AR Szczecin, 2001.- 216 s., il. Sygn. 25.90
3. Harbour porpoises in the North Atlantic / Ed. Tore Haug et al.- Tromsø: NAMMCO, 2003.- 215 s., il. Seria: NAMMCO Scientific Publications, vol. 5 Sygn. 4b.486
4. Grey seals in the North Atlantic and the Baltic / Ed. Tore Haug et al.- Tromsø: NAMMCO, 2003.- 228 s., il. Seria: NAMMCO Scientific Publications, vol. 6 Sygn. 4b.487
5. North Atlantic Sightings surveys. Counting whales in the North Atlantic 1987-2001 / Ed. Lockyer Christina, Daniel Pike.- Tromsø: NAMMCO, 2009.- 250 s., il. Seria: NAMMCO Scientific Publications, vol. 7 Sygn. 4b.488
6. Harbour seals in the North Atlantic and the Baltic /Ed. Desportes Genevieve et al.- Tromsø: NAMMCO, 2010.- 380 s., il. Seria: NAMMCO Scientific Publications, vol. 8 Sygn. 4b.489
7. Howorka B.- Prawo autorskie w pracy bibliotekarza.- Warszawa: SBP, 2012.- 376 s. Sygn. 27.15
8. Podręczny słownik bibliotekarza.- Warszawa: SBP, 2011.- 612 s. Sygn. 27.16
9. Pliński M., P.M. Owsiany.- Bruzdnice - Dinoflagellata (Dinoflagellates) (with the English key for the identification to the genus).- Gdańsk: UG, 2011.- 168 s., il. Seria: Flora Zatoki Gdańskiej i wód przyległych (Bałtyk Południowy), 3 Sygn. 5.268
10. Pliński M., A. Witkowski.- Okrzemki - Bacillariophyta (Diatoms (with the English key for the identification to the genus).-Gdańsk: UG, 2009.- 224 s., il. Seria: Flora Zatoki Gdańskiej i wód przyległych (Bałtyk Południowy), 4/1 Sygn. 12b.476
11. Józwiak T.- Parametryzacja stanu zoologicznego wybrzeża południowego Bałtyku w świetle idei rozwoju zrównoważonego.-Gdańsk: UG, 2010.- 250 s., il. Sygn. 19.283
12. Fizyczne, biologiczne i chemiczne badania morskich osadów dennych / Ed. J. Bolałek.- Gdańsk: UG, 2010.- 565 s., il. Sygn. 12a.259
13. Pliński M., F. Hindak.- Zielenice – Chlorophyta (Greek Alga) (with the English key for the identification to the genus).- Gdańsk: UG, 2010.- 255 s., il. Seria: Flora Zatoki Gdańskiej i wód przyległych (Bałtyk Południowy), 7/1 Sygn. 5.269
14. Pliński M., F. Hindak.- Zielenice – Chlorophyta (Greek Alga) (with the English key for the identification to the genus).- Gdańsk: UG, 2010.-148 s., il. Seria: Flora Zatoki Gdańskiej i wód przyległych (Bałtyk Południowy), 7/2 Sygn. 5.270

M. G.-P.

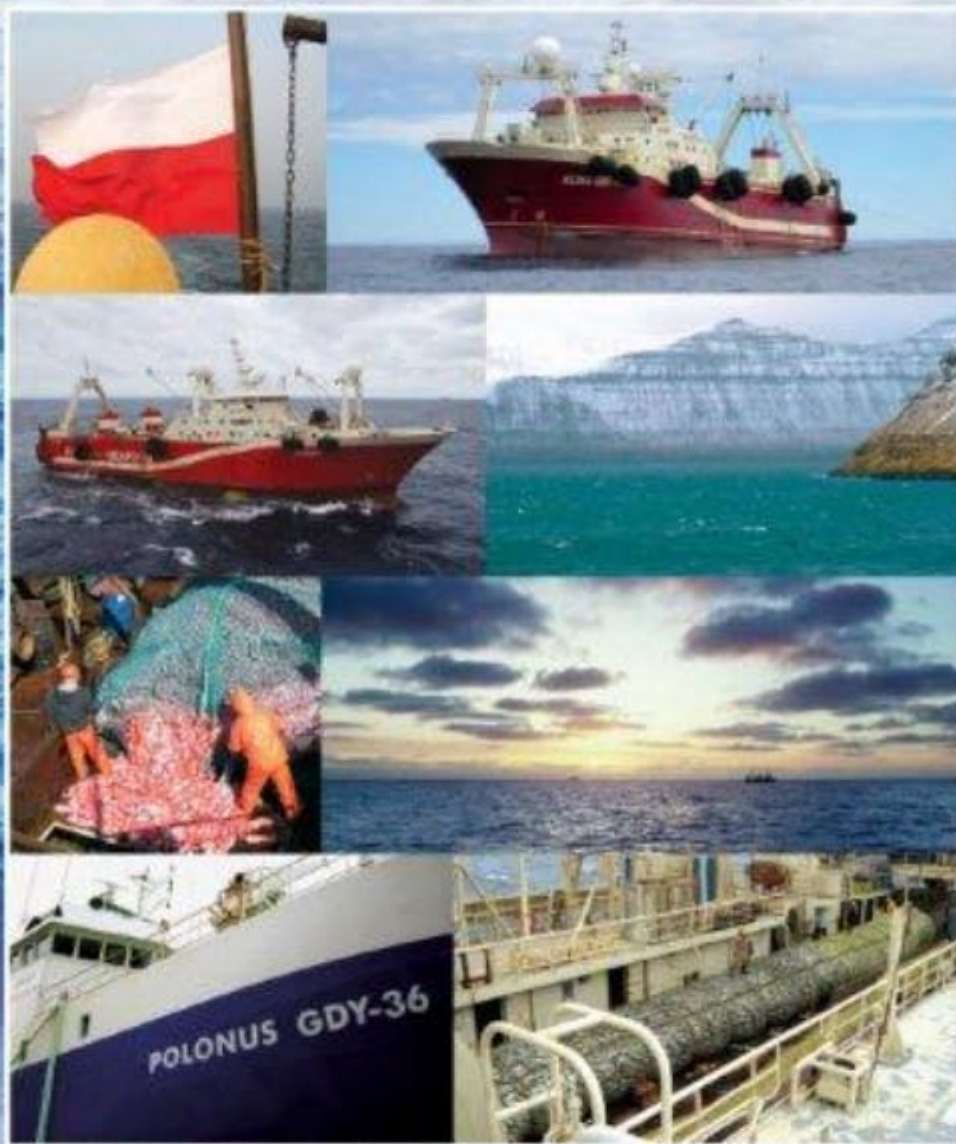




Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22
e-mail: paop@paop.org.pl
www. paop.pl

PÓLNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach
konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel,
który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków,
produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki,
Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.